Rok XI. Nr. 95 Sosnowiec, niedziela 5 kwietnia 1936 roku. …umeru 10 groszy

EPXRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

…erata wy… …esięcznie … Tele… 6-92, A… 4-97 Druk… Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.…

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 18-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Grzeszolski skazany na dożywotnie więzienie

Dopiero po odczytaniu wyroku truciciel stracił kamienny spokój

Oczekiwany z niebywałem zainteresowaniem wyrok w procesie Pawła Grzeszolskiego ogłoszony został wczoraj, w myśl zapowiedzi, punktualnie o godz. 3-ej popołudniu.

Już na dwie godziny przed ogłoszeniem wyroku ulica 1-go maja gdzie znajduje się gmach sądu, zaroiła się ludźmi, którzy ze wszystkich stron ściągali do sądu. Przy wejściu stanęło dwuch woźnych, pilnie kontrolując bilety wejścia.

O godz. 2.30 hall sądowy wypełniony został po brzegi publicznością, a jednocześnie przed gmachem zebrały się

olbrzymie tłumy ludzi

Ulica 1-go maja z obu stron została zamknięta. Oddziały policji pieszej i konnej z trudem utrzymywały porzą-



dek. Atmosfera podniecona. Wszędzie widać zdenerwowanie.

Zostanie skazany, czy będzie uniewinniony? Jaką dostanie karę? Pewno skazany zostanie na dożywotnie więzienie? A może na karę śmierci.

Takie oto pytania dają się słyszeć wszędzie W hallu, w kuluarach, w bufecie, gdzie tylko ucha nadstawić w rozmowach na temat wyroku biorą udział przedewszystkiem kobiety, które

EMOCJONUJĄ SIĘ NIEBYWALE

i z niebywaną niecierpliwością oczekuje godziny 3-ej.

Na kilkanaście minut przed trzecią woźni otwierają drzwi sali rozpraw i wpuszczają publiczność. W krótkim czasie olbrzymia sala wypełniła się po brzegi.

Wszystkich oczy skierwoane są w stronę bocznych drzwi, któremi ma wejść oskarżony. Po upływie kilku minut ukazuje się Grzeszolski w asyście dwuch policjantów. Głowa zadarta do góry, prawa ręka w kieszeni spodni. — Idzie równym krokiem, śmiało spoglądając na publiczność.

Ten sam, jak w pierwszym dniu procesu

ZIMNY NONSZALANCKI i CAŁKOWICIE OPANOWANY.

Siadając na ławie oskarżonych, Grzeszolski odrzuca charakterystycznie w tył głowę, podpiera ręką brodę i rozgląda się ciekawie po sali. Po twarzy błąka mu się lekki, ironiczny uśmieszek.

Na salę wchodzą liczni sędziowie, prokuratorzy i zajmują miejsca wokół stołu sędziowskiego.

Woźni i policja z trudem utrzymują porządek przy drzwiach.

Karty wejścia dostają się z rąk do rąk. Na jedną kartę wchodzi na salę po kilkanaście osób.

Stoły w loży prasowej zajęte do ostatniego miejsca.

Ukazuje się również adw. Pawełek, wnoszący powództwo cywilne z ramienia rodziny Bugajów. Obrońcy oskarżonego

ADW. HOFMOKLA - OSTROWSKIEGO NIEMA NA SALI.

Jak się okazuje, wyjechał do Warszawy.

Wśród publiczności znajdują się liczni urzędnicy firmy Hulczyński i świadkowie w procesie Grzeszolskiego. Żona Grzeszolskiego z domu Staciwińska jest nieobecna.

wybija godzina 3-cia.

Rozlega się dzwonek i wchodzi sąd. Przewodniczący sędzia Czaplicki, sędzia Michalski i sędzia Malinowski. Na sali zalega niezwykła cisza.

Wszyscy stoją.

Przewodniczący sędzia Czaplicki donośnym głosem

odczytuje wyrok:

W IMIENIU RZPLITEJ POLSKIEJ:
(tu następuje dokładne powtórzenie aktu oskarżenia i powołania się na odnośne artykuły kodeksu postępowania karnego oraz na ustawę amnestyjną) **sąd uznał, że Paweł Grzeszolski zabił swego syna Jerzego, trując go związkami talu i skazuje go na karę śmierci, i na zasadzie amnestji zamienia mu tę karę na dożywotnie więzienie;**
sąd uznał, że Paweł Grzeszolski zabił swoją córkę Lucynę, trując ją związkami talu i skazuje go na karę śmierci i na zasadzie amnestji zamienia mu tę karę na dożywotnie więzienie;
sąd uznał, że Paweł Grzeszolski, zatruwając pokarm, przeznaczony dla dzieci spowodował nieumyślne zatrucie Marji Cabajównej i skazuje go na 3 lata więzienia, a na zasadzie amnestji zmniejsza mu tę karę do półtora roku.

SĄD POSTANOWIŁ ŁĄCZNIE SKAZAĆ PAWŁA GRZESZOLSKIEGO NA KARĘ ŚMIERCI I NA ZASADZIE AMNESTJI KARĘ TĘ ZAMIENIĆ NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE I UTRATĘ PRAW OBYWATELSKICH NA ZAWSZE.

Grzeszolski podczas odczytywania wyroku stał spokojny nie spuszczając oczu z przewodniczącego. Na policzki wystąpiły mu rumieńce, które w miarę odczytywania wyroku nabierały barwy. Powieki poczęły mu drgać. Kiedy przewodniczący zakończył odczytywanie wyroku wśród śmiertelnej ciszy, jaka zalegla salę, dał się słyszeć podniesiony głos Grzeszolskiego:

— To jest morderstwo Bugajów! To są mordercy, zbiry i katy!

Przewodniczący sędzia Czaplicki zwrócił Grzeszolskiemu uwagę, że jeśli się nie uspokoi, to każe go wyprowadzić z sali i nie będzie mógł słyszeć motywów wyroku. Grzeszolski, widocznie wzburzony, teraz już blady, siada spokojnie na ławie oskarżonych i wysłuchuje do końca spokojnie motywów wyroku.

Sąd podczas całego przewodu — rozpoczął sędzia Czaplicki — na podstawie opinji prof. Olbrychta, a następnie na podstawie opinji prof. Siengalewicza i licznych świadków, a ostatnio na podstawie zeznań dr. Kołodzieja z Szopienic, który leczył zatrutych talem, **uznał, że dzieci Grzeszolskiego otrute zostały związkami talu.**

Gdyby przypuścić, że tal do tał się do organizmów dzieci z pokarmów — to w żadnym razie nie znaleziono by tak znacznej ilości talu. Zatrucie dzieci talem nie ulega żadnej wątpliwości.

Oskarżenie, rzucone pod adresem Kuczalskiej, że ona mogła dzieci zatruć, jest bezpodstawne.

Kuczalska nie mogła tu mieć żadnego interesu.

I gdyby nawet, jak twierdzi Grzeszolski, chciała wyjść za niego zamąż to w żadnym razie, dążąc do tego celu, nie pozbywałaby się dzieci, gdyż to mijałoby się z celem, bo dzieci były łącznikiem między nią a Grzeszolskim.

Kuczalska jest kobietą zupełnie normalną i zeznania jej zasługują na wiarę

Grzeszolski wiedział dobrze, że dzieci będą przeszkodą w zamierzonym przez niego celu poślubienia Staciwińskiej.

Dzieci nienawidziły jej, czego dawały dowód w swych pamiętnikach uważając ją za sprawczynię wszystkich nieszczęść.

Grzeszolski postanowił się ich pozbyć.

Z ust licznych świadków, obcych ludzi, nie związanych niczem z rodziną Bugajów, padały ciężkie zarzuty pod adresem Grzeszolskiego. Na podstawie tych zeznań sąd doszedł do wniosku, **że Grzeszolski mógł popełnić ten czyn tembardziej, że jest to człowiek pozbawiony wszelkich skrupułów zdążający konsekwentnie, nie przebierając w środkach, do celu, czego dowodzą jego pamiętniki oraz jego bezwzględne postępowanie w stosunku do swych kolegów.**

Przykład — Szczęsny, którego Grzeszolski w podstępny sposób pozbawił posady. Fakt ślubu ze Staciwinską, w półtora miesiąca po śmierci córki, jest również jaskrawym dowodem, świadczącym przeciwko niemu.

Tłumaczenie Grzeszolskiego, że było to małżeństwo z konwenansu, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki.

CZYN GRZESZOLSKIEGO SĄD UZNAŁ ZA POTWORNY.

Sąd nie dopatruje się najmniejszych okoliczności łagodzących. Grzeszolskiemu przysługuje prawo zgłoszenia apelacji do trzech dni od chwili ogłoszenia wyroku.

Wyrok wywarł wśród publiczności olbrzymie wrażenie. Grupki kobiet poczęły się cisnąć w stronę ławy gdzie siedział skazany. Do Grzeszolskiego podchodzi dwuch policjantów i wyprowadza go wśród ogólnego podniecenia z sali.

Sala powoli pustoszeje, gwar stopniowo ucicha...

Kilkaset osób wylega na ulicę, gdzie zebrane są wielkie tłumy. Policja konna i piesza utrzymuje porządek. Za chwilę ukazuje się taksówka, którą ma odjechać Grzeszolski do więzienia. — Taksówka wjeżdża do parku, zatrzymuje się, a wkrótce potem Grzeszolski, w asyście dwuch posterunkowych, zajmuje w niej miejsce.

Samochód rusza i kieruje się w stronę ul. 1 maja, omijając ruchliwe punkty miasta, w celu uniknięcia ewentualnej awantury i okrężnemi drogami zdąża do celu — do więzienia.

Zaraz po ogłoszeniu wyroku jeden z dziennikarzy warszawskich skomunikował się telefonicznie z obrońcą Grzeszolskiego, adw. H.-Ostrowskim, który przyjął wiadomość o wyroku z wielkiem zdumieniem, zapowiadając apelacje.

Hauptmann zginął na elektrycznem krześle

Olbrzymie wrażenie w St. Zjednoczonych — Stracenie zbrodniarza, czy pomyłka sprawiedliwości

NOWY JORK, 4. 4. — Wczoraj wieczorem o g. 8 według czasu amerykańskiego (g. 1.41 w nocy według czasu środkowo - europejskiego) Hauptmann został stracony w więzieniu w Trenton.

Obrońcy Hauptmanna do ostatniej chwili starali się o uzyskanie dalszego odroczenia egzekucji. Na pół godziny przed włączeniem prądu do krzesła elektrycznego gubernator po kilkugodzinnej konferencji z generalnym prokuratorem Wilentzem oświadczył dziennikarzom, że musiał odrzucić wszystkie prośby zarówno o ułaskawienie, jak i odroczenie egzekucji, gdyż w całej sprawie wyczerpane zostały już wszystkie możliwe środki prawne.

Powszechnie spodziewano się, że Hauptmann załamie się duchowo przed samym aktem egzekucji i złoży jakieś oświadczenie, w którem przyzna się do winy. Tak się jednak nie stało. Hauptmann do ostatniej chwili utrzymywał, że umiera niewinnie.

Pani Hauptmann kiedy dowiedziała się o straceniu swego męża, dostała ataku histerycznego, krzycząc: **„dlaczegoście to zrobili".**

Kiedy wreszcie udało się uspokoić ją, postanowiła niezwłocznie wyjechać do Nowego Jorku, gdzie znajduje się jej syn Manfred.

Podczas egzekucji więzienie otaczały olbrzymie tłumy ludności.

Władze wydały szereg zarządzeń, zapewniających spokój i bezpieczeństwo przedstawicieli władz, którzy w ostatnich czasach stali się niepopularni.

Gubernator Hoffman, który po egzekucji opuścił swe biuro odmówił wszelkich wywiadów dziennikarzom i spoliczkował urzędnika, który chciał go odprowadzić do domu.

Władze wydały bardzo surowe zarządzenia, by zapewnić się, że nikt z osób dopuszczonych do sali, gdzie była wykona egzekucja nie dokona zdjęć fotograficznych. Wszyscy świadkowie śmierci Hauptmanna musieli podpisać odpowiednie zobowiązanie, w którem byli uprzedzeni, iż grozi im dochodzenie sadowe w razie dokonania zdjęć. Niezależnie od tego czterokrotnie pod dano ich osobistej rewizji.

Wiadomość o straceniu Hauptmanna wywołała w całej Ameryce piorunujące wrażenie. Wszystkie dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, opisujące ostatnie chwile skazańca. Według relacyj świadków śmierć Hauptmanna nastąpiła momentalnie, choć nie brak również głosów, twierdzących że egzekucja na fotelu elektrycznym powoduje wielkie męczarnie.

Niezależna prasa amerykańska przy okazji procesu Hauptmanna z oburzeniem pisze o procedurze sądów w Stanach Zjednoczonych, podkreślając, że wymiar sprawiedliwości w większym stopniu niż gdziekolwiek indziej — dopuszcza powstawanie tragicznych omyłek sądowych.

Dodatki nadzwyczajne pism nowojorskich twierdzą, że prokurator Wilentz i członkowie trybunału badające go sprawę Mendela oraz świadkowie stracenia Hauptmanna, otrzymali od band gangsterskich wyroki — śmierci. Wszyscy oni pozostają pod ścisłą ochroną policji i nie wydalają się z domów.

Bandy gangsterskie rozrzuciły list otwarty że Hauptmann jest niewinny i że porwanie dziecka Lindbergha nie obciąża żadnej z band.

Równocześnie ta sama ulotka zapowiada, że gangsterzy dołożą wszelkich starań, ażeby wykryć rzeczywistego sprawcę morderstwa syna Lindbergha.

Opinja publiczna Stanów Zjednoczonych jest tak podniecona egzekucją Hauptmanna, że należy się nawet liczyć z możliwością komplikacji polityczných.

Kontrpropozycje francuskie

PARYŻ, 4. 4. Minister Flandin ma przedstawić w najbliższym czasie premjerowi Sarraut kontrpropozycje francuskie, będące odpowiedzią na ostatni memorjał kanclerza Hitlera Została ona zredagowana w formie noty, wystosowanej do wszystkich mocarstw lokarneńskich oraz do sekretarjatu Ligi Narodów.

Państwo Negusa rozpada się

Rozruchy w Addis Abebie

RZYM, 4. 4. Agencja Stefani donosi z Dżibutti na zasadzie relacyj osób, przybyłych z Addis Abeby, że ostatnie klęski abisyńczyków wywołują wrażenie, że państwo negusa rozpada się. W Addis Abebie panuje teror i rozprężenie. Odbywają się masowe demonstracje krajowców przeciwko europejczykom, na których zwalana jest od powiedzialność za upadek Abisynji.— Dochodzi do starć z policją, po stronie których jest wielu rannych.

5 wywiadowczych samolotów włoskich pojawiło się dziś nagle nad Addis Abebą, wywołując panikę wśród ludności. W chwili pojawienia się samolotów zostały zarekwirowane wszystkie pojazdy, którymi mieszkańcy udawali się w bezpieczne miejsca. Taksówki opłacano na wagę złota. Samoloty włoskie krążyły około pół godziny nad miastem, poczem odleciały w kierunku północnym. Wbrew pogłoskom żaden samolot nie został strącony. Jeden z samolotów przeleciał nad lotniskiem na wysokości 100 metrów, ostrzeliwując lotnisko z karabinu maszynowego pociskami zapalającemi. Jeden samolot abisyński spłonął doszczętnie.

Strajk w fabryce szkła w Zawierciu

ZAWIERCIE, 4. 4. (wł.) W fabryce szkła w Zawierciu wybuchł wczoraj strajk robotników. Na terenie szklarni przebywa około 800 ludzi.

Umowa o pracę wygasła z dniem 1 bm. Pertraktacje pomiędzy robotnikami z dyrekcją fabryki nie doprowadziły do rezultatu.

Dyrekcja zamierza bowiem zredukować około 80 robotników oraz zastosować urlopy turnusowe.

Na warunki te nie zgadzają się robotnicy. Strajk ma przebieg spokojny.

Samobójstwo ucznia

POZNAŃ, 4. 4. — Na terenie koszar w Sołaczu znaleziono zwłoki 13-letniego syna sierżanta Konecznego, wiszące na drzewie. Przypuszczalnie chłopiec popełnił samobójstwo naskutek depresji duchowej po otrzymaniu złej noty w szkole.

—oOo—

Udział Marokka i Tunisu w Targach Poznańskich

Konsul generadny R. P. w Marsylji zakomunikował Targom Poznańskim, że Państwowy Instytut Eksportowy Rządu Marokka z siedzibą w Casablance, oraz odnośny wydział rezydencji w Rabat w Tunisie, postanowili przyjąć zaproszenie Targów Poznańskich do udziału (26 kwietnia — 3 maja 1936).

—ooo—

Śmiercionośna burza nad województwem kieleckiem

Piorun zabił 11-letnią dziewczynkę i ciężko poraził trzy osoby

KIELCE, 4.4. (tel. wł.) Nad obszarem woj. kieleckiego, przeszła dwukrotnie gwałtowna burza z gradami i piorunami wyrządzając straty w ludziach i znaczne szkody w zabudowaniach gospodarskich i ogrodach.

We wsi Topolnica, pow. opoczyńskiego, w czasie burzy uderzyły dwa pioruny, jeden po drugim w dom Ignacego Sołtysa.

Jeden z piorunów zabił na miejscu córkę Sołtysa 11-letnią Stefanję, drugim rażone zostały 3 osoby, z których dwie w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Pioruny wznieciły przytem pożar, trawiąc doszczętnie dom Sołtysa wraz ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, oraz stodołę sąsiada, niejakiego Świątka.

Trzeci piorun uderzył w zabudowania Aleksandra Wiadernego we wsi Matyldów, gm. Machory, zabijając krowę, oraz wzniecając pożar, który zniszczył stajnię i szopę.

Czwarty piorun uderzył w czasie burzy gradowej w zabudowania Józefa Mazura, we wsi pow. kieleckiego, wzniecając pożar.

Dzięki jednak energicznej akcji ratunkowej spłonęła tylko stodoła z narzędziami rolniczemi, wart. 2.000 zł.

Rekord misjonarski

Misjonarz amerykański, Filip Levis, który pracował w Australji, może się pochwalić rekordami istotnie amerykańskiemi. W ciągu swojej 37-letniej działalności odbył on wzdłuż i wszerz Australji 276.000 mil, z tego 75.000 mil pieszo. Zużył on 200 par obuwia, a biblję przeczytał 51 razy od początku do końca. Lecz na tem nie chce poprzestać jeszcze, cieszące się dobrym zdrowiem misjonarz. Zanim przejdzie na emeryturę, ma zamiar podwyższyć liczbę przebytych kilometrów do 300.000, a biblję przeczytać jeszcze 4 razy, aby osiągnąć cyfry 55.

—oOo—

Tragedja kaleki

CZĘSTOCHOWA, 4. 4. — W domu przy ul. Brzozowej wybuchł w jednem z mieszkań pożar. Po opanowaniu pożaru, który przerzucił się już na strych znaleziono w mieszkaniu na pół zwęglone zwłoki 24-letniego Mieczysława Radeckiego, kaleki wskutek paraliżu nóg. Obok zwłok leżał nóż, którym Radecki zadał sobie wiele ran w brzuch.

Krwawy napad bandycki w kieleckiem

KIELCE, 4. 4. We wsi Brzezie, pow. iłżeckiego trzech uzbrojonych w rewolwery i noże bandytów wtargnęło do mieszkania Jana Latały, żądając pieniędzy.

Bandyci zamordowali siostrę Latały, oraz zranili syna jego, poczem zbiegli, nie znalazłszy pieniędzy.

Z rynku zbożowego

Tendencja zniżkowa, która zaznaczyła się przed kilkunastu dniami, objęła w tygodniu sprawozdawczym wszystkie rynki eksportowe, importowe i wolne.

Na rynkach krajowych większe zmiany nie zaszły, wyczuwać się wszakże daje osłabienie tendencji.

Na rynku krajowym za 100 kg. w zł. płacono: w Warszawie pszenica 21.25—21.75, żyto 13.25—13.50, jęczmień browarny 15.50—15.75, kaszany 14.75—15.00, owies 15.00—15.2. (15.50—15.75);

w Poznaniu pszenica 19.50—19.75, żyto 13.65—13.90, jęczmień browarny 15.50, kaszany 14.75—15.00, owies 14.75—15.00.

CAMBRIDGE — OXFORD.

Sensacyjny wyścig wioślarski.

LONDYN, 4. 4. (wł.) Tradycyjny wyścig wioślarski, rozgrywany rokrocznie na Tamizie, między załogami uniwersytetów Oxford i Cambridge odbył się w dniu dzisiejszym poraz 88-my.

Ogólnie liczono się ze zwycięstwem Oxfordu, który też wylosował lepszą stronę toru (południową) i po przebyciu pierwszej mili prowadził o długość łodzi. Ostatecznie jednak zupełnie niespodziewanie wygrał Cambridge (poraz 13-ty) o pięć długości w czasie 21 minut 6 sekund.

Musimy z pustego nalać!

Trafne uwagi jakie znaleźliśmy na ła mach stołecznego Kurjera Porannego na temat naszego absurdalnego trwania przy krańcowej deflacji, której decydujące czynniki polityki gospodarczej trzymają się z tytułu.. „uświęconych zasad zdrowej polityki finansowej" — powtarzamy, podpisując się pod niemi oburącz. — Red.

Jest u nas w powszechnem użyciu błyskotliwy aforyzm, że „z pustego i Salomon nie naleje", który w zastosowaniu do naszej sytuacji ekonomicznej ma stanowić uzasadnienie postulatu poniechania wszelkich wysiłków uruchomienia zakrzepłej masy gospodarstwa polskiego. Od lat całych słyszymy kassandryczne przepowiednie nieuchronnej katastrofy „eksperymentu" rosyjskiego, „eksperymentu" amerykańskiego, „eksperymentu" belgijskiego, „eksperymentu" włoskiego, „eksperymentu" niemieckiego tak, jak gdyby owa „katastrofa ekonomiczna" t. zn. załamanie się waluty, czy konieczność odstąpienia od parytetu złota była czemś nieskończenie straszliwem od niemożności stawienia czoła napastnikowi w razie wojny.

Czy jednak doprawdy nieuchronną konsekwencją sprzeniewierzenia się t. zw. „zasadom zdrowej polityki finansowej" musi być katastrofa ekonomiczna? Czy Niemcy nie utrzymują stałej waluty i stałego poziomu cen wewnętrznych, mimo że nie gardzą żadnym środkiem nakręcania konjunktury i mimo że pokrycie marki zredukowało się do 2 proc.? Czy Włochy, mimo zainstalowania miljardowych sum w roboty publiczne i uprzemysłowienie kraju, mimo finansowania kosztownej wyprawy afrykańskiej, pogrążyły się w „odmęt inflacji"? Czy Rosja, finansująca, którą już skolei piatiletkę, nie zdołała uporządkować swych finansów tak, że istnieją już warunki na przeprowadzenie reformy monetarnej i stabilizację pieniądza?

Pewnie, że między Rosją, Niemcami, Włochami a Polską istnieją różnice, które każdemu z tych krajów wyznaczają odmienne możliwości wyboru metod polityczno-gospodarczych. Prawdopodobnie istnieją metody, które dają się z powodzeniem stosować w tamtych krajach, a które, przeniesione na grunt Polski, okazałyby się bezwar tościowe. Ale czy fakt, że trzy kraje o tak różnej strukturze gospodarczej podejmują — w różnych rozmiarach i w różnym zakresie — dzieło stwarzania nowych wartości gospodarczych w oparciu o własne zasoby wewnętrzne, z całkowitem pogwałceniem zasad „zdrowej polityki ekonomicznej" i dzieło to doprowadzają do zwycięskich wyników, czyż fakt ten nie świadczy o tem, że w obecnych warunkach życia ekonomicznego „nalewanie z próżnego" ma niece inne znaczenie, niżby mu chciel przypisać wyznawcy naszej dotychczasowej doktryny gospodarczej?

Dopóki dyskusje gospodarcze w Polsce toczyły się w płaszczyźnie przeciwstawności interesów doraźnych interesom przyszłości, póki na rzecz polityki przetrwania można było przywołać rządkowania potrzeb chwili potrzebom ląć argument o konieczności podpojutra — dopóki można było jeszcze się wahać w wyborze polityki gospodarczej. Ale dziś argument interesów jutra zwraca się przeciw tym, którzy nim dotąd szermowali. Interes jutra wymaga, aby dziś przygotować się do wypadków, jakie jutro może przynieść. Interes jutra wymaga, aby dziś Państwo, nie oglądając się na inicjatywę prywatną i zysk prywatnego kapitalisty, podjęło trud wydźwignięcia Polski na wyższy poziom uzbrojenia militarnego i ekonomicznego. Interes jutra wymaga zastosowania wszelkich rozporządzalnych metod pobudzenia gospodarstwa, uruchomienia produkcji, stworzenia nowych dziedzin wytwórczości — tak, jakby już dziś wybuchła wojna i wszystkie twórcze siły gospodarstwa naszego musiały być — bez dodatkowych środków finansowych — wprzężone do pracy nad obroną granic.

Albowiem pamiętać musimy o tej prawdzie, że wojnę wygrywa się lub przegrywa w czasie pokoju; państwo wolne od dążności agresywnych ma możność zapobieżenia wojnie tylko wtedy, gdy jest do niej przygotowane. Siła militarna, — a w warunkach obecnych siła militarna i siła gospodarcza są niemal synonimami — to nietylko rękojmia zwycięskiej wojny, ale i trwałego pokoju.

W niedzielę palmową

Niedziela Palmowa otrzymała swą nazwę na pamiątkę uroczystego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, gdzie tłumnie zebrany lud na znak czci i hołdu rzucał gałęzie palm pod nogi osiołka, dźwigającego Zbawiciela.

Celem przypomnienia wiernym tej sceny z życia Boskiego Mistrza przed mszą św. w Niedzielę Palmową święci kapłan palmy poczem rozpoczyna się uroczysta procesja. Celebrujący ksiądz, ubrany w szaty fjoletowe, przystępuje do ołtarza, na którym leżą przygotowane gałązki palmowe i po śpiewach liturgicznych, po odczytaniu dotyczących wersetów Pisma św., oraz po ewangelji św. Mateusza, skrapia owe gałązki wodą święconą.

W czasie procesji naokoło albo też wewnątrz kościoła, chór śpiewa łacińskie antyfony, opisujące trymufalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy, jeżeli zaś niema chóru, to wierni śpiewają odpowiewnią pieśń kościelną. Po obejściu kościoła kapłan wraz z ludem zostaje przed zamkniętą bramą kościelną, która otwera się dopiero po trzykrotnem uderzeniu w nią krzyżem. Ma to oznaczać zamkniętą bramę niebios, którą Chrystus otworzył ludzkości dopiero przez krzyż i mękę swoją. Zamiast kazania w tę niedzielę księża odczytują z ambon historję Męki Pańskiej według ewangelji św. Mateusza.

Lud nasz wiejski nazywa tę niedzielę. Niedzielą Wierzbową albo Kwietną, gdyż w naszych stronach palmę zastępuje się przeważnie gałązkami wierzbiny. Palma czyli wierzba poświęcona ma według wierzeń ludowych moc leczniczą i ochronną. Z palm robi się krzyżyki i zatyka się je na polu, albo chroniły od gradu, lub też przybija się krzyżyki z palm nad drzwiami, co ma chronić dom od pioruna. Dość popularnym jest zwyczaj zjadania białych pączków wierzbiny, które rzekomo przynoszą zdrowie.

Oryginalny zwyczaj utrzymują Kaszubi, którzy małe gałązki palmowe wkładają pomiędzy powrozy sieci, aby poszczęściło się przez cały rok w połowach. Palmy wśród sprzętu rybackiego chronią również dom i rybaka przed nieszczęściem, które czyha na niego stale na burzliwych falach morskich.

Wszystkim, którzy oddali osstatnią przysługę najdroższemu Mężowi i Ojcu naszemu

ś. p. ALEKSEMU KOZIOŁKOWI

w szczególności zaś Wielebnemu Duchowieństwu, Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości, Związku Drob. Kupców Chrześc. w Sosnowcu, Zarządowi Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu oraz wszystkim tym, którzy w tak bardzo ciężkiej dla nas chwili okazali wiele serdeczności, składają tą drogą z duszy płynące „Bóg Zapłać"

ŻONA I DZIECI.

Śmierć bohaterskiego psa

który poniósł wielkie zasługi w czasie wojny

W Waszyngtonie zakończył swój żywot najsławniejszy pies z czasów wojny światowej, ulubien. pierwszego korpusu ekspedycyjnego, który aljantom przybył na pomoc ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Psa tego, który wabił się Ruggs, w przemarszu przez Paryż, jako bezdomnego, znalazł na ulicy szeregowiec Jimmy Donovan.

Ruggs, począwszy od bardzo ciężkich walk w Arragonnach, brał udział we wszystkich bitwach. W jednej został ranny i zagazowany. Zachowywał się jednak cały czas jak bohater. Był najlepszym psem meldunkowym całej armji. W dalszych bitwach stracił jedno oko, lecz wytrwał aż do rozejmu. Pewnego razu został zestrzelony w balonie. Obserwator, ratując się, skoczył ze spadochronem, zabierając z kosza psa, był jednak gęsto ostrzeliwany przez lotnika niemieckiego.

W chwili jednak, w której lotnik niemiecki zobaczył skaczącego francuza z psem, zaprzestał ognia, przesyłając znakami pozdrowienia dla psa. Po wojnie powrócił — tryumfująco, ze swoim kapitanem Hardenburghem do Ameryki. Tam otrzymał formalne zaopatrzenie i był odwiedzany przez towarzyszy broni z frontu, ciesząc się sympatją ogólną. Wydano o nim specjalną biografję. Gdy zdechł zrobiono odciski stóp dla muzeum wojskowego.

Bezimienni bohaterowie

Główna Womenda Policji Państwowej ogłosiła sprawozdanie z działalności służby bezpieczeństwa od chwili jej powstania.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w walce z przestępcami zginęło na posterunku około 600 policjantów, zaś około 2000 odniosło rany, bądź zostało kalekami.

2.600 bezimiennych bohaterów narażało i straciło życie, czuwając nad bezpieczeństwem ludności, strzegąc mienia, spokoju i snu.

Według opinji obcych, polska policja jest dziś jedną z najlepszych w Europie.

Tętno chwili

TYLKO NISKIE CENY.

Niskie ceny wewnętrzne to możność oferowania niskich cen eksportowych, niezbędnych dla skutecznej konkurencji tam gdzie ona jest (tj. gdzie działa cena światowa), względnie możność ciągnienia zysków z eksportu tam, gdzie można osiągnąć wyższą cenę.

Wyobraźmy sobie — a nie trzeba do tego fantazji — kraj, w którym nieomal cały eksport wymaga premji, aby mógł konkurować z zagranicą. Premje te obciążają czasem fundusze publiczne, czasem produkcję na rynek wewnętrzny, czasem import. Jeżeli w kraju tym ceny wewnętrzne wzrosną — to wzrośnie obciążenie premjami funduszów publicznych lub obrotu wewnętrznego; jeżeli ceny spadną, to spadnie i obciążenie. Przeto w kraju takim niebezpieczną jest — z punktu widzenia obrotów z zagranicą — polityka prowadząca do zwyżki cen, a korzystną jest polityka prowadząca do zniżki cen. I tak jest zawsze, również w dziedzinie handlu kompensacyjnego, wówczas, jeżeli kraj ów dąży do zwiększenia swego handlu z zagranicą i do wypracowania aktywnego bilansu handlowego, bo to jest do osiągnięcia na rynkach wolno-konkurencyjnych gdzie istnieje i działa cena światowa.

(Gazeta Polska).

KOBIETA JEST WSZĘDZIE TA SAMA

Ani szerokość geograficzna, ani klimat, rasa, stanowisko społeczne nie zdołają zmienić wrodzonych kobiecie upodobań.— Messalina, czy dzisiejsza pokojówka, Kleopatra, czy robotnica fabryczna, Pompadur czy sklepowa, Ledy Hamilton czy gejsza japońska, Madame Du Barry czy bolszewicka działaczka — wszystkie łączy jedno pragnienie: utrzymanie jaknajdłużej wdzięku i kobiecej urody.

W pierwszych latach swych rządów reżym bolszewicki potępił surowo używanie kosmetyków i różne sposoby poprawiania urody, z których korzysta nowoczesna kobieta w każdym cywilizowanym kraju.— Upłynęło kilka lat, zanim przywódcy bolszewiccy przekonali się, że walka z kobietami to walka beznadziejna, zgóry skazana na przegraną. Kobieta sowiecka jest nieodrodna siostrzycą kobiet innych krajów i ras i taksamo pragnie podobać się. Kobieta rosyjska zwyciężyła. Dziś w Rosji fabryki kosmetyków robią miljonowy obrót roczny. W zeszłym roku trust kosmetyczny w Rosji zarobił na czysto 84 miljony dolarów. Sonie, Tanie, Katie i Nataszę są i chcą przedewszystkiem pozostać — kobietami.

Szajka fałszerzy franków przed sądem

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie zapadnie w dniu 7 bm.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zakończył się wczoraj sensacyjny proces przeciwko międzynarodowej szajce fałszerzy banknotów francuskich.

na czele której stał sosnowiczanin IZAJASZ NOWAKOWSKI.

W toku dwudniowego przewodu sądowego przesłuchano

około dwudziestu świadków, funkcjonarjuszów służby śledczej z komisarzem Kardasiewiczem na czele, którzy prowadzili przeciwko poszczególnym członkom bandy fałszerskiej dochodzenie, dokonywali rewizyj i t. p.,

przyczyniając się do zlikwidowania sprawnie zorganizowanej szajki fałszerskiej, puszczającej w obieg 50 i 500-frankowe falsyfikaty na wielką skalę.

Na szczególną uwagę zasługują zeznania

komisarza policji francuskiej PAULA POURCHETA,

który w związku z wykryciem afery fałszerskiej, prowadził w tej sprawie dochodzenie we Francji.

Komisarz Porchet złożył sensacyjne wyjaśnienia, dotyczące ujęcia głównego wspólnika Nowakowskich, działającego na terenie Francji Karola Blatta.

Na trop kolporterów fałszywych banknotów frankowych policja francuska wpadła dzięki przychwyceniu owego Blatta. Blatt wędrował w Normandji od miasta do miasta usiłując puszczać w obieg falsyfikaty, dostarczone mu drogą pocztową przez Nowakowskich i ich spólników z Polski.

Kilkakrotnie udało mu się to, noga wreszcie powinęła się fałszerzowi w pewnej gospodzie

w zapadłej mieścinie normandzkiej,

gdzie za spożyte potrawy i napoje uiścił rachunek

FAŁSZYWĄ 500-FRANKÓWKĄ

Po ujęciu Blatta przeprowadzono u niego rewizję, przyczem zakwestjonowano u niego kilkanaście sztuk fałszywych banknotów po 500 fr. Dalsze dochodzenie potoczyło się wówczas w szybkiem tempie.

Aresztowano brata Blatta, Samuela, wobec zaś tego, iż obaj zgodnie zeznali, że banknoty otrzymali z Polski, równocześnie nastąpiły aresztowania Nowakowskich i pozostałych członków bandy w Polsce.

DOWODY BYŁY NIEZBITE.

Już wówczas bowiem, kiedy Blattowie przebywali w więzieniu, nadszedł pod ich adresem list od Nowakowskich **zawierający świeżą przesyłkę falsyfikatów w ilości 200 sztuk 500-frankowych banknotów.**

Niemniej ciekawe były zeznania drugiego świadka na rozprawę przybyłego z Paryża, Luciena Bonnefonda, występującego w charakterze biegłego banku Francji. Świadek ten wydał orzeczenie, stwierdzając, że banknoty, zwłaszcza 500-frankowe były

sfałszowane bardzo udatnie i budziły zrozumiałą obawę rozpowszechnienia ICH,

zwłaszcza, że szajka fałszerzy w miarę upływu czasu udoskonalała swe maszyny, wypuszczając coraz lepsze falsyfikaty.

Wyrok w sensacyjnym procesie zapadnie 7 bm.

Koncert dobroczynny Expresu Zagłębia

na święcone dla najbiedniejszych

Jak już donosiliśmy, Wydawnictwo „Expresu Zagłębia" postanowiło przyczynić się do zdobycia funduszu na święcone dla tych, których nie jest w stanie objąć akcja charytatywna miejskich biur opieki społecznej ani stowarzyszeń dobroczynnych.

Nie chcemy tylko uciekać się do apelowania wśród możnych, aby składali ofiary na najbiedniejszych swych bliźnich.

Dajemy wzamian ekwiwalent w postaci koncertu, który odbędzie się w Wielką Środę o godz. 8 wiecz. w sali gimnazjum im. Staszica (ul. Żeromskiego w Sosnowcu).

W koncercie bezinteresowny współudział biorą: Józef Cetner, artysta - skrzypek, profesor śląskiego konserwatorjum muzycznego w Katowicach, i p. Jerzy Hermanson, który odśpiewa kilka aryj operowych.

Akompanjować będzie pianistka p. Ada Głowacka.

Całkowity dochód z koncertu oddany będzie na święcone dla najbiedniejszych.

Nie powinno nikogo zabraknąć na tej dobroczynnej imprezie, i jeśli u kogokolwiek zjawią się nasi kursorzy z biletami, niech się nie waha nabyć biletów dla siebie i swoich najbliższych.

Bilety w cenie od zł. 1.49 do zł. 3.99 są już do nabycia w administracji „Expresu Załębia", Sosnowiec, ulica Teatralna 1-a. Można zamawiać telefonicznie na numer 4-97.

Ku uwadze miłośników muzyki podajemy,

że prof. Cetner odegra m. in. utworami koncert - suitę polskiego kompozytora Jareckiego.

Będzie to rewelacja w dziedzinie muzyki,

bowiem koncert ten odegrany zostanie po raz pierwszy w Europie.

Dopiero 14 bm. prof. Cetner odegra ten utwór na koncercie symfonicznym w Katowicach, który transmitowany będzie na wszystkie radjostacje w Polsce i na zagranicę.

Dodać możemy, że koncert Jareckiego ma bardzo oryginalne cechy nowoczesnej muzyki i stanowi rewelację w świecie muzycznym.

Jareckiego nazwisko głośne jest w całych Stanach Zjednoczonych, gdzie dyrygował słynną filharmoniczną orkiestrą Stokowskiego w Nowym Jorku.

Tragiczny wypadek

w fabryce Hulczyńskiego

Wczoraj rano w czasie pracy na oddziale walcowni w hucie Katarzyna w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek.

W czasie przetaczania wózka wskutek obsunięcia się blachy doznał stłuczenia stopy u prawej nogi 25-letni robotnik Witold Kędta, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Długiej 5

Rannego robotnika przewieziono do szpitala.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 5 kwietnia

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Gazetka rolnicza 9.15 Programy lokalne. 9.40 Dziennik poranny. 9.45 Sto lat pracy. 10.00 Nabożeństwo z Katedry w Pelplinie. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Pompa stanęła. 14.20 Programy lokalne. 15.45 Nowiny gospodarcze. 16.00 Chwilka pytań. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Programy lokalne. 19.15 Audycja muzyki pasyjnej 19.45 Co czytać? 20.00 Koncert solistów. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Podróżujmy. 22.00 Koncert ork. marynarki wojennej 2.245 Programy lokalne. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Programy lokalne.

KATOWICE.

Niedziela, 5 kwietnia.

9.15 Płyty. 9.40 Program na dzień bieżący. 10.30 Nabożeństwo z Wielkich Piekar. 12.05 Co słychać na Śląsku. 14.30 Tragmenty z opery Tosca. 15.10 Płyty. 15.35 Janusz Popławski piosenki. 16.15 Koncert reklamowy. 16.50 Bery bojki śląskie. 19.00 Wiadomości sportowe. 19.05 Program na dzień następny. 22.45 Płyty

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, 6 kwietnia.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.50. Programy lokalne. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Programy lokalne. 12.25 Na wiosnę. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Programy lokalne. 15.15 Wiadomości o ekspodcie polskim. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Chór Lutnia Macierz. 16.30 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Biały mnich. 16.50 Minuta poezji. 16.55 Latający uniwersytet. 17.10 Współczesna muzyka polska fortepianowa. 17.40 Walka człowieka ze szkodnkiem — owadem. 17.50 Paryż film radjowy. 18.55 Pagadanka aktualna. 19.05 Programy lokalne. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska. 20.30 Trio salonowe. 21.15 Na wysokiej połoninie. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadoomści meteorologiczne. 23.05 Programy lokalne.

GODZINA ZAGŁĘBIA DĄBR. Nr. 13.

W nadchodzącą środę Wielkiego Tygodnia z podstudja sosnowieckiego dany będzie koncert religijny w wykonaniu chóru i solistów klasy śpiewu solowego szkoły muzycznej im. St. Moniuszki pod kierownictwem p. E. Horbaczewskiej. W programie utwory Moniuszki, Gorczyckiego, Gounoda i inn.

Odczyt o walce z gruźlicą w Zagłębiu wygłosi dr. M. Molicki, a pogawędkę o Zagłębiu red. K. Ćwierk.

Wydawanie kuponów żywnościowych bezrobotnym

Miejski komitet Funduszu Pracy w Sosnowcu podaje do wiadomości, że wydawanie kuponów żywnościowych bezrobotnym zakwalifikowanym do pomocy w miesiącu kwietniu, będzie odbywać się w następującej kolejności:

We wtorek, dnia 7 kwietnia br. od godz. 8.30 do 15-ej.

W kancelarji dzielnicowej w Milowicach bezrobotnym, zamieszkałym w Milowicach i w domach kopalni.

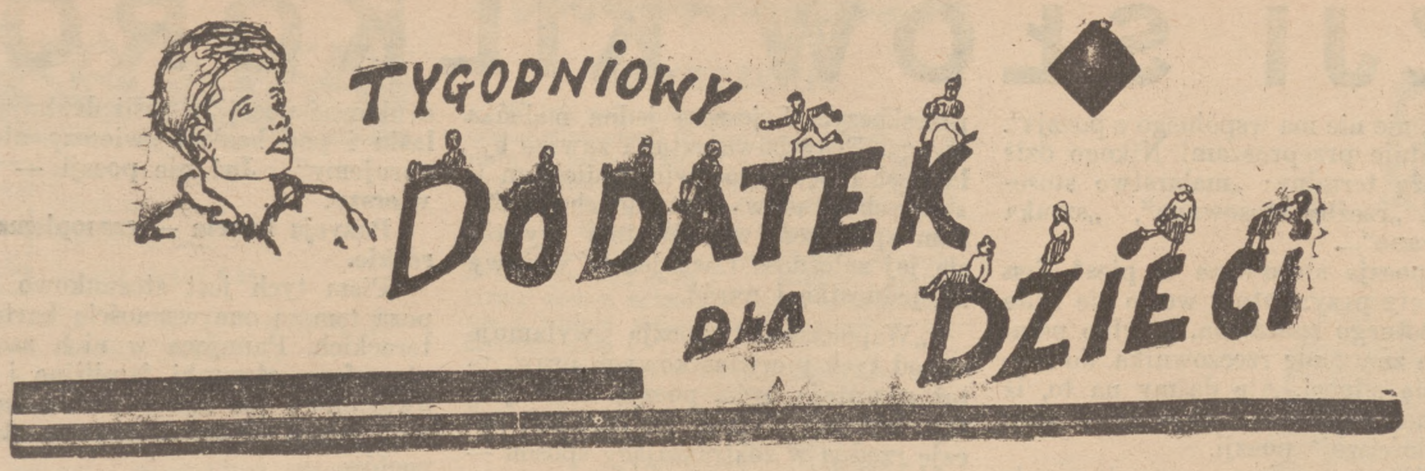
W kancelarji dzielnicowej w Modrzejowie, bezrobotnym, zamieszkałym w dzielnicy Modrzejów wraz z hutą Staszic.

W ratuszu bezrobotnym, zamieszkałym w dzielnicy Stary Sosnowiec, po obu stronach ulicy Piłsudskiego do toru kolejowego, Śródmieście i Kuźnica, Sielec, Cegielnia i Dębowa Góra.

W środę, dnia 8 kwietnia br. od godz. 8.30 do 15-ej.

W ratuszu bezrobotnym, zamieszkałym przy ul. Staszica, Konstantynowie, Środuli, w dzielnicy Pogoń wraz z ulicami do huty Milowice.

Otrzymanie kuponu uzależnione jest od okazania legitymacji biura pośrednictwa pracy w Sosnowcu. Bez legitymacji kupony wydawane nie będą.



W Wielkim Tygodniu

Dziś koło kościoła od południa ruch niezwykły. Wszak to Wielki Czwartek — Jezusowi Umęczonemu Grób przystrajają!

Kościelny Szymon przywiózł z lasu cały wóz choiny i smukłych jodełek.— Pomagają mu chłopaki ustawiać drzewka, przynoszą drabiny, Janek gwoździe podaje, Feluś do sklepiku skoczył po szpagat, bo dziewczętom zabrakło do wieńców. Uplotły już girlandę długą, długą, chybaby pół kościoła nią opasał!

— Ale palce pokłułam — narzeka Walerka.

— Myślisz, że my nie? — odezwała się Basia.

— Czemu to Wielkanoc nie w maju? — biada Karola — dopieróżby było ziela, a kwiatów do Panajezusowego grobu. A tu nic, tylko ta świerczyna.

— Przecież organiścianka róże z bibułki zrobiła!

— A jakże, są, zaraz je wpleciemy — mówi Stefka — widzicie, same białe, takie smutne, żeby się nad Panem Jezusem smuciły!

— Jabym tam wolała żywe! — mówi Karola — Patrzcie, jakie śliczne wilcze łyko w gaju znalazłam! A jak pachnie!. Ustawmy je w dwuch pękach po bokach.

Tymczasem poszarzało na świecie. wiatr się zerwał i szumi w gałęziach Ale ciepły ten wiatr jakiś, pachnący. Może deszcz przyniesie?

— A niechby porosiło, to się może zazieleni na Wielką Niedzielę.

— Czujecie, jak to miodem skądś zapachniało? — odzywa się Franuś, niosący do kościoał pełną tacę lampek.

— Wierzbina wedle łąki wonieje — mówi Karola. — Co tam pszczół! Aż huczało, jakem biegła z domu

— Będzie raz ten wieniec, czy nie — zrzędził Szymon.

— Jakże! — oburzają się dziewczęta — przecie gotowe!

Józek i Antoś, co do mszy św. zwykle służą, czyszczą zawzięcie lichtarze a mały Jędruś dorwał się kadzielnicy i szoruje z przejęciem, aż mu jasna czuprynka całkiem na oczy opadła.

Inni pomagają maić ciemną kaplicę. Zawiesili już nad wejściem choinkową z różami girlandę. Z boków jodełki kępami się wznoszą na cokołach latarnie, a na nich wymalowane gwoździe, cierniowa korona i inne Męki Pańskiej narzędzia. Po dwuch stronach srodzy żołnierze w zbrojach, hełmach, z długiemi mieczami. Omal Jędruś nie krzyknął, jak ich ujrzał od progu. Chwyta siostrzyczkę za rękę: — Co to Basiu? Czemu oni tu stoją? — szepce jej do ucha.

— Nie bój się, to malowani. Widzisz, oni przedstawiają tych żołnierzy, co Grobu Jezusowego pilnowali.

— Ale jutro będą prawdziwi — objaśnia Józek. — Nasza straż ogniowa będzie się zmieniała.

— Cicho, cicho! Pana Jezusa niosą

Skupiły się dzieci w gromadkę, oczy wlepione w ten obraz przesmutny, w Boskie oblicze blade i umęczone, a takie słodkie i ciche. Patrzą na postać nieruchomą, w białe spowiniętą całuny, na ranę na piersiach czerwoną.

Ścisnęły się serduszka, umilkły usta na chwilę.

— To pewnie bardzo bolało Pana Jezusika? — mówi Jędruś cichutko.

Ustawili obraz wgłębi, otoczyli lampkami, co do jutra przed Hostją Najświętszą palić się będą aż do rezurekcji.

Tymczasem powoli, z ręką wyciągniętą przed siebie wchodzi do kościoła szczupła, blada dziewczynka. To Michasia, córka komornicy, co od kilku lat nic prawie nie widzi, niesie wazonik fijołków Jezusowi. Wyhodowała je z trudem w ciasnej izdebce, ustrzegła, by ich kto nie zerwał i rozkwitły tak ślicznie.

Składają dziewczęta swoje dary wiosenne, ale jakoś nieśmało; czują, że fijołki Michasi to dar jakby wspanialszy, że one będą Panu Jezusowi chyba najmilsze..

— Któryś cierpiał za nas rany — intonuje organista, klękając przed zieloną grotą, w której zmroku majaczy biała postać.

— Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami! — wyciągają cienko głosy młodej gromadki.

— — — — — — — — — — —

Wielki Piątek! Od świtu wre w całej wsi praca. Matule pieką kołacze. dziewczęta pisanki zdobią, niektóre baranka z masła probują ulepić, chłopcy szykują kołatki.

Deszcz w nocy przekropił i słonko się chwilami przedziera przez chmury; zazieleniła się leciutko trawa i agrestowe krzaki po ogródkach.

Obiadu dziś nikt nie gotuje, skibka chleba, ziemniak pieczony w popiele, ot całe pożywienie. Uwija się każdy z robotą, przyodziewę oblcka odświętną i do Chrystusowego Grobu pospiesza.

W ciszy mrocznego kościółka szemrzą tylko pacierze, skwierczą kaganki. Coraz to ktoś wchodzi i w modlitwie się pogrąża, Jezusowe nóżki na krzyżu całuje, kobiety lampki przynoszą w ofierze.

Odprawili już drogę krzyżową, roz pamiętując przy każdej stacji bolesna wędrówkę Chrystusa na Golgotę, i oto rozbrzmiewają żałośliwe „Gorzkie Żale".

— Rozpłyńcie się me źrenice, toczcie smutnych łez krynice — śpiewa z innymi niewidoma Michasia, a fijołki jej wonieją u stóp Pana, za którym mężnie dźwiga krzyż swojego kalectwa.

Kołat, kołat, kołat! — rozlega się długo po wszystkich dróżkach i ścieżynach drewniane klekotanie. Czeka wieś cała w skupieniu, aż zabrzmią tryumfalne rezurekcyjne dzwony „na dzień trzeci"...

T. Zubrzycka.

Przed posągiem Chrystusa

Spójrz, patrzą smutne oczy z pod kamiennych powiek,
patrzą bezskresem męki, bezmiarem litości.
Za nas wszystkich, za ciebie dał życie Bóg - Człowiek
w porywie przeolbrzymiej, ojcowskiej miłości.
O uważaj, mój synu! Nie krzyżuj na nowo,
bo Chrystusa krzyżuje każde brzydkie słowo,
każda myśl, której wyznać nie śmiałbyś otwarcie,
każdy zły czyn, chociażbyś popełnił go w żarcie
O nie zabijaj dobra w twej dziecięcej duszy,
miej w piersiach serce czyste, ofiarne, płonące,
miej moc wiary, co wszystko zło wokoło kruszy,
nieś ludzkości w ofierze twe czucia gorące.
Nieś na ołtarz ludzkości dobroci cud jasny,
nieś pracę, a gdy trzeba — nawet żywot własny,
w każdym obcym człowieku, chciej przygarnąć brata,
łącz się z nim w cichej pracy dla dobra wszechświata.

MARJA CZESKA - MĄCZYŃSKA.

Rozwiązanie sylabówki z dodatku z dnia 29. III. br.

WSZYSCY CZYTAMY DODATEK DLA DZECI.

Rozwiązanie szarady bez przecinków:

ANIELI.

Za dobre rozwiązanie sylabówki **Hala Śliwianka, Sosnowiec, ul. Mała 3** wylosowała książkę, za rozwiązanie szarady — **Niusia Kozicuówna, Sosnowiec, ul. Lwowska 3.**

Po książki należy zgłosić się do Redakcji „Expresu Zagłębia" w dniu 6 lub 7 bm. około godz. 18ej.

REBUS



MINIATURKA SYNTETYCZNA.
Zrąb + rzeka + sznur = przyrząd sportowy.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 8 bm.

Odpowiedzi Redakcji

Halina Z., Niemce: Rozwiązanie trafiło do nas. Losowanie odbywa się w ten sposób, że osoba z poza Redakcji wyciąga ze zwiniętych kartek z waszemi nazwiskami — dwie kartki. Nazwiska na tych kartkach — to nazwiska nagrodzonych.

Helena B.: Liczbę, o którą Ci chodzi, jest trudno ustalić. Czasem nadbywające liściki dochodzą nawet do trzystu, a czasem zaledwie kilkadziesiat.

Hala Sl.: Za miły liścik b. dziękuję. Wiersz prawdopodobnie pójdzie. Z tym anonsem trochę trudniej, ale może da się jakoś załatwić.

W. Szczęsny: Niestety, nie odemnie to jest zależne. Rozwiązań zawsze otrzymujemy bardzo dużo (co nas cieszy), a nagrody są zawsze tylko dwie.

„Liljanka": Łamigłówka zbyt skomplikowana. Prosimy o dalsze.

HUMOR



Kryzys gospodarczy.

DLACZEGO?

Mała Basia idzie z tatusiem na spacer do parku. Dziewczynka jest niezmordowana w zadawaniu pytań. Chce naprzykład wiedzieć dlaczego ptaszki ćwierkają i dlaczego w zimie drzewa nie zmarzną, kiedy stoją bez liści. Wkońcu tatuś zniecierpliwiony wybucha:

— Jeśli zadasz mi jeszcze jedno pytanie, Basiu to dostaniesz klapsa!

— Dlaczego, tatusiu?

SZWAJCARSKI HUMOR.



— Gdyby żył Wilhelm Tell.

DZIECI.

— Elżuniu, czyś rzeczywiście przeczytała trzy razy to opowiadanie, tak jak ci kazałam?

— Tak jest mamusiu!

— Ależ ty przecież wcale tego nie umiesz!

— Bo, widzisz mamusiu, ja się podczas czytania tak bardzo temu nie przysłuchiwałam.

SPORT ZIMOWY.



Tom Sztuka: — Gdybym ja sobie, takie dwie deski do nóg przymocował, to bym to samo potrafił.

DOBRZE ZROZUMIAŁ.

Sześcioletni Stasio obchodzi właśnie urodziny.

Ojciec składa mu z tej okazji serdeczne życzenia.

Solenizant wysłuchuje ich uważnie, a wkońcu pyta tonem wyrzutu:

— Bardzo ci dziękuję, tatusiu, ale dlaczego właśnie nie nauczyłeś się jakiegoś wierszyka z życzeniami?

W OKRESIE KRYZYSU

— Czem wytłumaczyć fakt że obecnie mężczyźni chętniej zawierają małżeństwa?

— Wina kryzysu, który zmusza ludzi do ostateczności.

EXPRES LITERACKI

O POEZJI SŁÓW KILKORO

...macamy gdzie miękcej w rzeczy,
A ono wszędy ciśnie...
J. KOCHANOWSKI Tren I.

Dwuch rzeczy niesposób w życiu uniknąć: śmierci i poezji. Właściwie, to śmierć nie jest straszna. Niejeden ze starszej generacji zaglądał jej prosto w oczy, nie bojąc się ani trochę. I o dziwo! Nawet w okopach żołnierze — poeci układali śliczne wiersze. Takie zestawienie wojny i poezji posiada głębsze znaczenie.

Czy aby poezja nie jest odwrotnością wojny? Wojna równa się śmierci, poezja — nieśmiertelności. Zdaje się, że dobrnęliśmy do sedna słabości człowieka. Każdy niemal egzemplarz z gatunku homo sapiens posiada nieprzepartą chęć uwiecznienia jeśli nie swego grzesznego cielska, to przynajmniej własnego nazwiska. O dowody na poparcie tego twierdzenia wcale nie jest trudno.

Ktokolwiek zwiedzał jakieś ruiny starego zmaczyska (stawianego również ku upamiętnieniu fundatora) temu zapewne rzucił się w oczy fakt, że każdy kamyczek, każda cegiełka aż roi się od podpisów, dat, inicjałów i przeróżnych aforyzmów, pisanych rękami turystów w wyżej wymienionym celu. Ale poco sięgać aż do szacownych objektów historycznych? Wystarczy, aby kogokolwiek przycisnęła potrzeba fizjologiczna i ten ktoś znajdzie się w zacisznem miejscu dla niej przeznaczonem. Wnet rzucają się mu w oczy dwa wyskrobane wiersze. — Jeden jest — rzekłbym użyteczności publicznej i reguluje dobre obyczaje tego przybytku, a drugi sentencjonalnie ujmuje problemat miłości Przytaczam to również na dowód, jak dalece jesteśmy narodem kulturalnym, okazując tak wielki szacunek mowie wiązanej.

Weźmy do ręki gaztę! Wiersze w rodzaju „Chociaż kryzys, chociaż bieda" itd. tryskają z każdej niemal strony. Na tej podstawie możemy zaryzykować twierdzenie: reklama jest dźwignią handlu, a dźwignią reklamy jest poezja. No, nareszcie i poezja zdobyła sobie poczesne miejsce!

Majstrowie od fabrykowania definicji pojęcia „poezja" zrobią na pewno zarzut: „Wszystko to, co autor wymienił, nic nie ma wspólnego z poezją". Stokrotnie przepraszam! Nikogo dziś nie rażą terminy: „malarstwo stosowane", „rzeźba stosowana", „sztuka stosowana"....

A poezja stosowana to pies? Ten przypięty przymiotnik wcale nie zmienia istotnego znaczenia, a tylko pomniejsza znaczenie rzeczownika, do którego się odnosi. Ale dajmy na to, iż oponenci mają rację. Przejdźmy więc do „właściwej" poezji.

Najpierw musimy zostawić poezję ubiegłych dziesięcioleci na uboczu. — Nic już tam nie mamy do roboty. Profesorowie Kleinery i Kalenbachy przeprowadzili na niej tak gruntowną sekcję, iż ani pedno włókienko nam nie pozostało: A zatem na stół operacyjny „poezja współczesna". A może dać spokój? Czyż koniecznie trzeba wsadzić kij do mrowiska? Ha trudno, zabrnęliśmy dotąd, brnijmy więc dalej! Stawiam więc tezę: „Poezja współczesna nie jest wcale poezją" — Protesty przeciw tej tezie sypią się jak z rękawa:

— A Tuwim, a Lechoń, a Słonimski, a Zegadłowicz, a Wierzyński?... Odrazu zaszła pomyłka. Prostuję więc z miejsca: do wszystkich tych poetów (z małemi zastrzeżeniami co do treści ich utworów) czuję najgłębszy szacunek, lecz absolutnie nie uważam ich za „współczesnych". Nie idzie mi bowiem o chronologję. Ci poeci to ewolucyjne przedłużenie tego samego łańcucha twórców, któremu początek dał Kochanowski, a Norwid jest ogniwem łączącem. Idzie mi o tych, którzy sami się „współczesnymi" nazywają. — Zresztą poznać ich łatwo po stemplu: metafora w potędze do plus nieskończoności, asonans ad absurdum. Idzie mi o tych Kolumbów, którzy zerwali styczność ze starym lądem, a wpłynąwszy na „nieznane" wody tworzą „nowe" kryterja poetyckie.

Jest rzeczą zupełnie słuszną, że każda epoka, każdy okres rozwoju w dziejach ludzkości posiada właściwe sobie oblicze kulturalne, a tem samem właściwą sobie sztukę. To jedna strona medalu, a druga — że każda jednak epoka tkwi swemi korzeniami w epoce minonej. Tak jest w życiu i tak jest w sztuce. Trudno, życia nie można przeskoczyć. I jeszcze jedna maleńka uwaga. Prawdziwa sztuka zawsze była, jest i będzie odzwierciadleinem istotnych prądów nurtujących w danem społeczeństwie. W tem wyraża się jej zależność i wzajemne wpływy na jednostkę i naród.

„Współczesna" poezja wyłamuje się od tych pierwiastkowych praw, to też przestaje być... poezją. Jaki jest tego skutek? Szeregi czytających poezję rzedną w zastraszający sposób — zastępy piszących wzrastają niepomiernie.

Wielka dowolność co do formy i treści pozwoliła grafomanom wtargnąć na poetyckie forum. Autor, który w żaden sposób niepotrafiłby sklecić poprawnego wierszyka w starym stylu, w „nowej" poezji czuje się jak ryba w wodzie. Łatwizna, płytkość treści, nagromadzenie metafor i neologizmów to zasadnicze cechy „nowej" poezji. Jeden z asów krytyki literackiej Zdzisław Dębicki tak powiada o dysproporcji między rzeczywistością, a współczesną poezją:

— Tu grzmi życie potężne, walą się całe światy idei, padły już w gruzy całe konstrukcje filozoficzne, nauka zwątpiła o samej sobie i postawiła czarny znak zapytania nad jutrem zachodnio - europejskiej cywilizacji; tu ludzkość boryka się z olbrzymiemi zagadnieniami chleba i władzy i stoi w przededniu zaognionej walki klas i widma wojen domowych, a tam na łące poezji rosną sobie nikłe, różnokolorowe kwiatki, jak za dobrych, jak za najlepszych czasów!

A wreszcie, poco dużo gadać na ten temat? — Zbilansujmy wszystkie główniejsze pozycje poetyckie.

Pozycja pierwsza — radjo.

W dwunastogodzinnym programie w którym bekony i jaja zajmują 30 minut; gdzie na kapłonienie kogutów, nicowanie ubrań, gotowanie krupników przeznaczono 15 minut; gdzie Urstein bez przerwy łupi po parę godzin; gdzie fokstroty torturują słuchacza aż do mdłości — znajduje się minuta poezji i to przeważnie nie „współczesnej".

Pozycja druga — prasa.

Przedewszystkiem gazety nie chcą drukować poezji, a jeśli drukują to z łaski i pod hasłem „wierszy nie honorujemy". Już nie poezji — tylko wierszy!

Pozycja trzecia — czasopisma literackie.

Pism tych jest stosunkowo mało, poza tem są one wasnością karteli literackich. Panująca w nich zaciszna atmosfera, stosunki familijne i „po uważaniu", już zgóry przesądzają o losie poezji pisanych przez „cudzych" poetów.

Pozycja czwarta — firmy wydawnicze.

Aby być drukowanym przez te firmy, trzeba być firmą i to „niewspółczesną".

Tak więc w grubych zarysach wyglądają zewnętrzne efekty współczesnej twórczości petyckiej.

Wniosek stąd prosty: poezja „współczesna" nie potrafiła zdobyć sobie czytelnika, bo przecież trudno wymagać od firm wydawniczych, aby drukowały rzeczy, na które niema najmniejszego popytu. Wszystkie te trudności w wydawaniu utworów poetyckich, to gest samoobrony społeczeństwa przed „nowoczesną" twórczością. Nawiasem mówiąc — beznadziejny.

Zdawaćby się mogło, że przy tak niepomyślnych warunkach istnienia ilość poezji i poetów spadła do zera.— Tymczasem nic podobnego. Pęd ku nieśmiertelności i sławie rwie wszystkie, postawione sobie tamy. Grafomanja święci swe zdobywcze triumfy. Do jej sukcesów znakomicie przyczyniła się— jak słusznie zauważył p. Światopełek Karpiński — „niska cena papieru i farby drukarskiej", oraz... protekcja.

• • •

Poezja zeszła na psy. Aby odzyskać należne sobie miejsce, musi stanowczo zerwać z pseudo nowoczesnością co do formy, co do treści — nie wolno jej z obłudnym uśmiechem Ponckiego Piłata umywać rąk od wielkich procesów socjalnych, od doli i niedoli ludzkiej. W oparciu o narodowe pierwiastki i własny dorobek kulturalny, powinna stać się zwierciadłem, które odbija zmagania współczesnej duszy człowieka.— Odbija i uszlachetnia...

Dzień odrodzenia poezji nadchodzi. Tu i ówdzie można dostrzec jego pierwsze zwiastuny. *—ski.*

W rezerwacie miłości

Człowiek, który wynalazł rezerwaty i parki narodowe, miał kiepełe i wiedział, co to jest pomysłowość.

Należy tu wspomnieć mimochodem, że rezerwat nie oznacza placu, na którym odbywają ćwiczenia rezerwiści, a park narodowy niema nic wspólnego z pożyczką tejże nazwy.

Wiele jest słynnych parków i rezerwatów na całym świecie, lecz najbardziej osławiony jest olbrzymi północnoamerykański park nad rzeką Yollowstone. Oprócz niego znane są rezerwaty indyjskie, coś w rodzaju naszych bażantarni. Hoduje się w nich dzikich indjan, aby od czasu do czasu móc ich tępić bez litości.

Tak jest gdzieindziej — u nas inaczej.

My mamy rezerwat tatrzański z ministrem Bobkowskim i kolejką na Kasprowy, rezerwat w Białowieży z dyplomatycznem polowaniem, rezerwat kultury w ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego oraz gwiazdki nad sobą, defetyzm przed sobą i lata dobrej konjunktury za sobą, ukryte we mgle lat ubiegłych.

Wielkie znaczenie posiada u nas puszcza Białowieska. Jest ona miejscem w którem zawiera się niekorzystne tranzakcje, a pozatem przyjeżdżają do niej wielcy dostojnicy innych państw. Sam Goering niedawno do niej przyjechał, a że nie mógł rysia ustrzelić, to tranzyt niemiecki upolował. Brawo, panie Goering, udało się polowanko!

Zagłębie niema ani wielkich gór, ani wielkich lasów, ale zato posiada park Gwarectwa Hr. Renard. Co prawda posiadanie mocno problematyczne.

lokatora? Zobaczymy!

My posiadamy ten park w przenośni, a Gwarectwo ma nas gdzieś bez przenośni. Do takiego stanu rzeczy przyczynił się znakomicie p. Michael, przehandlowawszy park za budę teatralną.

Tak się jakoś złożyło, że kilka dni temu znalazłem się w tym parku.

Powiadam wam, śliczny park. Panie tego i wierzby płaczące są i Czarna Przemsza brudkami szumi i sadzawka jest porosła trzciną, na którą zimową porą kaczki dzikie przylatują. Jednem słowem, ładnie i ze względu na dziewice przychodzące do parku — dziewiczo.

Innych drzew też ze trzy setki będzie. Ptaków śpiewających trochę zamało.

Gdy tak myślałem o ptaszkach, patrzę, a tu na gałęzi siedzi sobie szpak. Staropolskie przysłowie określa mądrego, a przebiegłego człowieka następującem zdaniem: „karmiony szpakami, a szpaki djabłami". Strzeliła mi więc do głowy pewna myśl. Podszedłem bliżej i uchyliłem kapelusza.

— Dzień dobry, panie Szpak!

— Szanowanie! — odkrzyknął z gałęzi.

— Cóż tam słychać? — rzuciłem lapidarne pytanie.

— Źle. W ruchu budowlanym zastój.

— Jakto?! Przecież buduje się zamki na lodzie, domki z kart, nadzieje na przyszłość...

— No tak! Ale niech pan patrzy, tyle drzew, a ani jednej skrzynki dla ptaków! Sam nie wiem, jak to będzie w tym roku z gniazdami. Może mi się uda zadekować się gdziekolwiek na sub

— A cóż na to towarzystwo przyjaciół zwierząt?

— He, he, wolne żarty... Towarzystwo!

— A młodzież szkolna? Przecież trudno posądzić ją o nieprzychylny stosunek do ptaków?!

— Młodzież owszem — przyjemna. Przychodzi do parku na wagary, ale z zakładaniem skrzynek wcale się nie kwapi.

— Szkoda — zauważyłem — teren odpowiedni, a w miastach Zagłębia niewiele ptaków się spotyka. Założenie dwuch setek skrzynek poprawiłoby znacznie kontyngent fruwających koncertantów... W każdym bądz razie macie tu w parku cicho i spokojnie Ludzi mało przychodzi, bo niekażdy uzyskać może bilet wstępu...

— Odrazu widać, że pan tu jest po raz pierwszy. Kochany panie, nasz park to jedyny rezerwat miłosci w Sosnowcu. Miłość, rozkwitająca na ulicy, tutaj znajduje odpowiednie zacisze. — Żeby te ławki umiały mówić! Najgorzej jest gdy przyjdzie najpierw „on", a „ona" się spóźniła. Wtedy „on" łazi we wszystkie strony i gwiżdże aż w uszach wierci. Wkońcu siadą na ławce, wyciąga scyzoryk z kieszeni i z niecierpliwości serca strzałą przebite wycina na poręczy, albo wiersze miłosne wykrawa. Jak pan nie wierzy, niech pan przypatrzy się ławkom.

— No, no! Powiedzcie państwo! — zdziwiłem się niepomiernie.

Z tematów miejscowych przeszliśmy na tematy bardziej ogólne.

— A jak się pan Szpak zapatruje na ustawę o uboju rytualnym? — zapytałem po chwili. Chciałbym usłyszeć jego cenne zdanie w tej materji.

— Ubój, to frajer! Ale zobaczy pan co się w Polsce dziać będzie przy rozpatrywaniu wniosku Janiny Prystorowej o małżeństwie! Wtedy dopiero chwycą się za łby na całego. A propos p. Prystorowej. Czy wie pan, że tekst sławnej arji z opery Verdiego „Aida", zaczynającej się od słów: „Boska Aido, niebios posłanko..." został urzędowo zmieniony na: „Boska Janino z Wilna posłanko..."? W tem brzmieniu obowiązuje wszystkie nierozwiązane dotąd polskie opery.

— A jak się pan Szpak zapatruje na uprzemysłowienie kraju?

— Co do uprzemysłowienia kraju — to bujda, a co do uprzemysłowienia Zagłębia Dąbrowskiego — to dwie bujdy z hakiem.

— Straszne! — szepnąłem z przejęciem.

— Ale prawdziwe — dokończył Szpak i ciągnął dalej: widzi pan tę górę, ten kopiec koło huty „Katarzyna"?

— Owszem.

— To niech pan posłucha mego proroctwa.

Jeżeli czynniki miarodajne w tak szybkiem jak dotychczas tempie będą się zajmowały naszym losem, to po kilku dziesiątkach lat w Zagłębiu Dąbrowskiem zapanuje katakumbowa cisza. A kiedy ostatnią halę fabryczna obejmą w wyłączne posiadanie sowy i kawki i kiedy ostatni kopalniany chodnik zaleje woda, wtedy, o bracia mili nie będzie górników ni hutników. Nie będzie nas, a będzie las. Wtedy na kopcu „Katarzyny" przyszły odkrywca i badacz zaginionej dzielnicy wystawi wielki pomnik z napisem: „Ku chwale tych, co mężnie legli, walcząc z defetyzmem".

Tak mówił Szpak, a szpak to mądry ptak. *Leandr Leszczyński.*

KRONIKA

Niedziela 5 Kwietnia

Dziś: Palmowa, W. Ireny
Jutro: Celestyna
Wschód słońca: 5.18
Zachód słońca 6.14

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 4.30 popołudniu „Ładna historja".

Wieczorem o godz. 8.30 powtórzenie premjery, pięknej i melodyjnej operetki G. Jarno pt. „Krysia leśniczanka". W popisowych rolach występują pp.: Gołaszewska, Stróżyńska, Iwański, Erwan i Krotke w otoczeniu całego zespołu oraz nowozaangażowanych chórów.

Reżyserja, dekoracje i kostjumy dyr. Gołaszewskiego.

Jutro o godz. 8.30 „Kwiecista droga". Bilety w cenie od 25 gr.

W dzisiejszym numerze naszego pisma zamieszczamy kupon ulgowy upoważniający do wprowadzenia za cenę jednego biletu dwuch osób na parter na przedstawienie w dniu 6 kwietnia na „Kwiecistą drogę".

Kupon ulgowy
Expresu Zagłębia
upoważniający do wprowadzenia za cenę jednego biletu dwuch osób na parter.
Ważny w dniu 6-go kwietnia na „„Kwiecistą drogę".

KRONIKA OGÓLNA

Dziś w kinie „Eden" o godz. 11.30 odbędzie się poranek z filmów I. Marsz Rakoczego, II. Cowboy miljonerem. Ceny miejsc od 25 gr.

— **URZĘDOWANIE POCZTY W SOSNOWCU.** W dniu dzisiejszym urząd pocztowy w Sosnowcu czynny będzie od godz. 9—11 i od 16—18-ej. W dniu 12 bm. poczta będzie nieczynna. W dniu 13 bm., tj. w drugi dzień świąt Wielkanocy oddział oddawczy czynny będzie od 9—11-ej oraz jednorazowo doręczono zostaną przesyłki i paczki.

— **ZIELONY KARNAWAŁ DLA DZIECI W BĘDZINIE.** W niedzielę przewodnią o godz. 3 popoł. w sali na Górze Zamkowej, stow. pań Wincentek urządza zabawę dziecinną. Program zapowiada wiele miłych niespodzianek. Pożądane jest, aby dzieci przyszły na zabawę w kostjumach lub strojach ludowych.

Czysty zysk z zabawy przeznaczono na ubranka dla biednych dzieci, które przystąpią do komunji św.

— **POPULARNA POGADANKA HIGJENICZNA.** W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4, dziś o godz. 11 dr L. Poznański wygłosi pogadankę: „Gruźlica górnych dróg oddechowych". W dniu 12 bm. Szkoła zdrowia będzie nieczynna.

— **PRZEDSTAWIENIE REZERWISTÓW.** Dziś o godz. 11 sekcja sceniczna podoficerów rezerwy z Dębowej Góry w sali kina „Palace" w Sosnowcu odegra sztukę teatralną „Gwiazda Syberji" dramat w 4 aktach.

— **PRZEDSTAWIENIE OMPIACKIE W SOSNOWCU.** OMP. ognisko imienia gen. Pierackiego w Sosnowcu urządza dziś w lokalu świetlicy przy ul. Strzeleckiej — 2 przedstawienie, na program którego złoży się część koncertowa i wesołe skecze. Początek o godz. 18.

Z POKAZU AKWAREL ART. MALARZA JANA BRODZKIEGO W BĘDZINIE.

W sali klubu związku pracowników samorządowych powiatu będzińskiego w Będzinie przy ul. Sączewskiego 12, wystawia od dn. 2 bm. swe prace p. Jan Brodzki, uczeń prof. W. Kossaka i Axentowicza.

Młody malarz cieszy się uznaniem wśród starych i młodych malarzy polskich, a jego prace znajdują się w zbiorach ks. Franciszka Radziwiłła. P. Brodzki wystawiał swe prace w Krakowie, w Warszawie, studja zaś odbywał w Krakowie, Włoszech i w Paryżu. Wstęp na wystawę bezpłatny.

Koło Młodzieży pracowniczej przy P.Z.Z.P.P. i H. w Sosnowcu

W dalszym swoim etapie pracy organizacyjnej zarząd oddziału polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu przystąpił do zorganizowania na miejscowym terenie placówki zawodowo - organizacyjnej dla inteligenckiej młodzieży p. n. „Koła Młodzieży Pracowniczej", grupującej w sobie młodzież zarówno już pracującą zawodowo, jako też młodzież, która po ukończeniu studjów czy to w szkołach średnich, czy wyższych, a więc po przygotowaniu się teoretycznem do pracy zawodowej, znajduje się chwilowo bez pracy.

Celowość i potrzebę powstania takiej organizacji podkreśliła sama młodzież na organizacyjnem zebraniu koła, zwołanem do lokalu związku w Sosnowcu. Referat organizacyjny wygłosił sekretarz generalny związku p. K. Ostrowski w dniu 3 bm.

Zebrani po uchwaleniu powstania koła młodzieży pracowniczej omówili projekt regulaminu koła i po złożeniu deklaracji zbiorowej wyłoniono tymczasowe władze koła, które po niezwłocznem ukonstytuowaniu się przystąpiły do dalszej pracy organizacyjnej. Zebranie zagaił prezes zarządu głównego p. Wł. Grunwald, a przewodniczył prezes oddziału w Sosnowcu p. Juljan Zawadzki.

Zarząd tymczasowy koła wzywa tą drogą młodzież dotychczas niezorganizowaną do wstępowania w szeregi koła.

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat związku w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a, tel. nr. 3-02.

Złodzieje zagłębiowscy w rękach policji

W ostatnich dniach w ręce policji w Zagłębiu wpadło kilku znanych złodziei.

W Strzemieszycach w jednej z melin zatrzymany został włamywacz Piotr Makola i kolega jego Wojciech Zapora, obydwaj bez stałego miejsca zamieszkania. Makola od dłuższego czasu jest poszukiwany za dokonanie kradzieży maszyny do pisania. Przekazano go władzom sądowym.

W Sosnowcu onegdaj zatrzymani zostali znani złodzieje Stanisław Wierzchowski i Bronisław Gosek z Sosnowca, którzy dokonali kradzieży mieszkaniowej u Szajndli Słomnickiej przy ul. Wspólnej 14 w Sosnowcu. Przekazano ich władzom sądowym.

Onegdaj wieczorem znani złodzieje Antoni Karol, Władysław Kurek i Władysław Kular z Dąbrowy, dostali się do mieszkania krawca Grosmana przy ul. Dąbrowskiego 28 w Dąbrowie, gdzie usiłowali dokonać kradzieży. Zostali oni jednak spłoszeni i w czasie ucieczki zatrzymani przez policję. Przekazano ich władzom sądowym.

Od jednego z paserów w Strzemieszycach odebrano dwa zegarki metalowe, srebrną zapalniczkę i 2 munsztuki od kornetów, które niewątpliwie pochodzą z kradzieży. Rzeczy te znajdują się w wydziale śledczym w Sosnowcu.

DZIŚ OTWARCIE WYSTAWY OBRAZÓW W SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 11 rano odbędzie się otwarcie wystawy artystów - plastyków krakowskiego salonu sztuki kpt. Alfreda Wawrzeckiego oraz artystów Sosnowca, Górnego Śląska, Małopolski Wschodniej.

Aktu otwarcia dokonają starostowstwo H. Heynarowie. Wystawa mieści się w sali gimnastycznej seminarjum nauczycielskiego, ul. Wawel 1.

Zwracamy uwagę, że wprowadzono nowość bilety familijne, czyli, że na jeden bilet może iść cała najbliższa rodzina.

Po zwiedzeniu wystawy zwiedzać będzie można również zapoczątkowany miejski zwierzyniec, który obecnie jest uporządkowany i otwarty.

Zebrania

Koło absolwentów przy gimn. Zrzesz. Rodz. im. St. Wyspiańskiego zawiadamia wszystkich absolwentów gimnazjum, że dnia 6 bm. o godz. 17 odbędzie się walne zebranie koła w sali gimnazjum Dziewicza 4.

* * *

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się zebranie członków związku zawodowego drukarzy w Sosnowcu w lokalu związku przy ul. Starej 2-a.

* * *

- Dziś o godz. 15-ej odbędzie się wywiadówka w szkole gospodarczej żeńskiej im. jener. Jadwigi hr. Zamoyskiej t-wa szkół średnich w Sosnowcu.

Z obrad wydziału powiatowego

Onegdaj w gmachu starostwa w Będzinie odbyło się posiedzenie członków wydziału powiatowego.

Przewodniczył posiedzeniu starosta Boxa.

Na posiedzeniu omawiano budżety gminne.

Po dłuższej dyskusji zatwierdzone zostały przez wydział budżety gmin: Łagisza, Łosień, Wojkowice - Komorne i Ożarowice.

Gminie Łagisza, Łosień i Ożarowice wydział przydzielił subsydjum w wysokości 14 tysięcy złotych.

Zatwierdzenie budżetów pozostałych gmin odłożono do następnego posiedzenia.

Z ZAWIERCIA

Miastu umorzono z górą 2.000.000 zł. długu

W tych dniach pod przewodnictwem b. ministra skarbu p. J. Matuszewskiego odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej miast. W posiedzeniu tym z ramienia zarządu miejskiego w Zawiercia wziął udział prezydent p. Jan Szczodrowski. gdyż na posiedzeniu tym rozpatrywana była sprawa oddłużenia miasta Zawiercia.

Po wysłuchaniu opinji o zadłużeniu miasta i jej oszczędnościowej gospodarce, wywiązała się dyskusja, po której uchwalony został konkretny wniosek, mocą którego miastu umorzone zostały długi, których miasto niebyłoby w stanie w najbliższych latach żadną miarą spłacić.

Przedewszystikem umorzona została miastu lwia część długów publiczno - prawnych z sumy 2.738.000 zł., zaś pewna część tej należności rozłożona została na raty płatne w ciągu 10 lat.

Pozatem miasto posiada 154.000 długów publiczno - prawnych, których kwestje umorzenia, względnie rozłożenia na raty rozpatrywana ma być na posiedzeniu wojewódzkiej komisji oddłużeniowej w Kielcach. Przypuszczać należy, że i komisja wojewódzka pójdzie zarządowi miejskiemu na rękę, który mimo najszczerszych chęci tego rodzaju długów nie jest w możności płacić, tembardziej, że tegoroczny preliminarz budżetowy przewiduje przeszło 150.000 zł. deficytu.

Z OLKUSZA

Usunięta z Czech rodzina polska przybyła do Olkusza

W piątek wieczorem w czasie ulewnego deszczu zajechała na rynek olkuski furmanką z 10-ma osobami, stanowiącemi rodzinę Pielków, wypędzonych przez Czechów po 18-tu latach pobytu.

Skład tej rodziny stanowią Jan, jego żona Olena i ośmioro dzieci.

Jan Pielka w r. 1918 wyjechał z partją robotników do m. Švalava zakontraktowany przez jakiegoś agenta do robót kolejowych. W okolicy Svalava (tj. we wsi Ploskowo) ożenił się i osiadł na stale, zajmując się szewstwem i żyjąc spokojnie.

Przed kilkunastu dniami wieczorem do mieszkania Pielki zjawił się wachmistrz żandarmerji z nakazem opuszczenia granic Czechosłowacji wraz z rodziną w ciągu 24 godzin. Następnego dnia rano przyszedł urzędnik aby się przekonać, czy Pielka nakaz otrzymał i przynaglał do wyjazdu.

Pielkowie musieli pozbyć się swego dobytku za pół darmo i w asyście żandarmerji opuścili Czechy.

Rodzina Pielków z Olkusza udała się do rodziny swej, Pielków, do wsi Chełm, położonej w okolicy Wolbromia.

(o) **CZĘŚĆ SŁYNNEGO TRYPTYKU OLKUSKIEGO ODNOWIONO.** Po gruntownym remoncie powróciły w dn. 3 bm. do kościoła olkuskiego dwa skrzydła słynnego tryptyku olkuskiego, jednego z największych arcydzieł malarstwa cechowego z końca 15-go wieku.

Odnowienia dwuch skrzydeł dokonał artysta - renowator p. Mieczysław Gąsecki z Krakowa. Obrazy przedstawiają istotnie wartość artystyczną i są nieocenionym zabytkiem kościoła olkuskiego.

Sam tryptyk wraz z figurą, przedstawiającą Matkę Boską Anielską zostanie odnowiony na miejscu przez tegoż artystę nieco później, tj. po zebraniu na ten cel funduszów.

(o) **ZNÓW UDUSZENIE NOWORODKA.** W dn. 1 bm. umarło nagle w tajemniczych okolicznościach nowonarodzone dziecko Julji Kieresówny z Żurady, pod Olkuszem.

Kieresówna podejrzana jest o uduszenie dziecka.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 18-13

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

211. POWIEŚĆ.

— W rzeczy samej — zawołał naczelnik — jest to punkt ważny — trzeba nam o tem powiadomić sędziego śledczego. Jedź pan ze mną do pałacu Sprawiedliwości.

Wysłuchawszy wszystkiego, sędzia uważał, iż należało gorliwie zająć się tą sprawą. I jemu również dziwne się zdało, że nóż, mający służyć do spełnienia zbrodni, został kupiony w tym właśnie domu, gdzie mieszkała ofiara. Szczegół ów wskazywał, iż zamiar morderstwa był naprzód powzięty.

Po odbytej naradzie obydwaj urzędnicy, wsiadłszy do powozu, polecili się zawieźć do sklepu nożownika przy ulicy Bourbon. Właściciel był nieobecny, jego żona przyjęła przybyłych. Sędzia wyjaśnił cel swoich odwiedzin.

— Nie obawiaj się, pani — rzekł, widząc ją zaniepokojoną — przybywam jedynie dla pozyskania objaśnień

— Jestem na rozkazy panów... O cóż chodzi?

— Oto nóż — wyrzekł naczelnik policji, dobywając dwie złamane połowy tegoż — wszak on w tutejszym sklepie został kupiony?

— Niezaprzeczenie... — odparła nożowniczka, obejrzawszy rękojeść z uwagą. Jest na nim nasze nazwisko i marka fabryki.

— Pomimo pokrywającej go rdzy, ów nóż zdaje się być nowy — mówił sędzia dalej.

— Jest nim w rzeczy samej.

— Nie przypomina sobie pani, komu on został sprzedany?

— Sprzedajemy wiele różnym osobom, bądź to mój mąż, bądź ja lub nasz subjekt. Niepodobna mi więc coś stanowczego orzec w tym względzie. Data wszelako każdej sprzedaży zapisywana jest w księdze buchalteryjnej. Przejrzę ją i powiem panom, czyli mój mąż, lub subjekt sprzedał takowy od chwili, gdy ja jeden z podobnego gatunku sprzedałam.

Zaczęła przeglądać księgę z uwagą.

— Nie, ten nóż nie był u nas kupowany — odpowiedziała.

— A jak pani dawno sprzedała tam ten, o którym wspominasz?

Nożowniczka oznaczyła dzień ściśle.

— Było to więc właśnie w wigilję dnia, w którym zbrodnia spełniona została! — zawołał naczelnik policji.

— Czy pani sobie zatem nie przypomina, kto ów nóż nabywał?

— Pamiętam, był to mężczyzna.

— Mężczyzna?! — powtórzyli razem oba.

— Tak jest, mężczyzna, nader przyzwoity z pozoru. Wszedł do sklepu między ósmą a dziewiątą wieczorem, zażądał kuchennego noża, w rodzaju tych, jakich używają rzeźnicy do ćwiartowania mięsa. Jego to własne wyrazy, pamiętam je doskonale. Dodał jeszcze, ażeby nóż był silny i trwały.

— Nie mogłaby pani opisać nam szczegółowo owej osobistości?

— Niepodobna, panie... Przesuwa się tu u nas tak wiele osób, iż na nie nie zwracamy uwagi.

— Byłże on młody?

— Przeciwnie... mógł mieć około lat pięćdziesięciu. Włosy miał szpakowate, lecz całe zachowanie się jego oznaczało światowego człowieka. Wyrażał się nader poprawnie...

Obaj przybyli zadumali się. Widocznie ów opisany przez nożowniczkę klient nie mógł być zabójcą młodej szwaczki. Sędzia wyraził głośno swe zdanie.

— Kto wie? — odparł naczelnik policji. — Zdarzają się nieraz tak dziwne kombinacje...

— Cóż innego, jeśli nie kradzież popchnęła do tego kroku mordercę? — powtórzył sędzia. — Człowiek, którego pani nam opisuje, nie wygląda przecież na drogowego włóczęgę?

— Nic nie przekonywa, ażeby kradzież miała być pobudką tej zbrodni...

— Wierzy pan więc w coś innego?

— Ja w nic nie wierzę... szukam jedynie.

Sędzia śledczy zamyślił się, nie mówiąc ani słowa, a podziękowawszy właścicielce sklepu, wyszedł ze swym towarzyszem. Stanąwszy na ulicy, zatrzymał się naprzeciw bramy domu numer 9.

— Tu więc mieszka panna Łucja? — zapytał naczelnika.

— Tu, panie.

— Będąc tak blisko, idźmy do niej.

— Ma pan słuszność. Od tej młodej dziewczyny będziemy się mogli dowiedzieć, czy ktoś nie miał innych pobudek do napaści na nią, oprócz kradzieży.

I wszedłszy w bramę, polecili odźwiernej wskazać sobie mieszkanie młodej szwaczki.

XVII.

Łucja, mimo silnego osłabienia, siedziała przy pracy, gdy dwaj przybyli weszli do niej niespodziewanie.

Za pierwszem spojrzeniem poznawszy sędziego śledczego, powstała idąc naprzeciw niemu.

d. c. n.

ZE SPORTU

Obrady miejskiego komitetu P. W. i W. F. w Dąbrowie

Odbyło się zebranie miejskiego komitetu WF. i PW. w Dąbrowie, pod przewodnictwem wiceprezydenta Teofila Trzęsimiecha i w obecności obwodowego komendanta PW. i WF. kpt. Książka.

Po złożeniu sprawozdań z działalności poszczególnych sekcyj, przystąpiono do obrad nad budżetem komitetu na rok 1936-37. Subsydjum zarządu miasta Dąbrowy dla komitetu wynosi 5000 zł. W zakresie prac bieżących komitet organizuje kurs lekkoatletyczny i gier drużynowych dla przodowników organizacyj, strzelanie o odznakę strzelecką, zaprawy i próby o P. O. S., przystępuje do budowy szatni na boisku przy ul. Konopnickiej i do uporządkowania boiska przy ul. Legjonów. W związku z upływem dwuletniej kadencji przewodniczący złożył podziękowanie członkom komitetu za dotychczasową pracę.

===000===

Dzisiejsze spotkania piłkarskie w Zagłębiu

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się mistrzostwa A klasy Zagłębia. Rozegrane zostaną tylko cztery spotkania, gdyż wobec wycofania się Policyjnego, Zagłębianka bez walki zdobywa 2 pkt.

Rozegrane zostaną spotkania:

W Dąbrowie: Zagłębie — **Brynica** — sędzia p. Grabiński.

W Będzinie: Sarmacja — Hakoah — sędzia p. Okularczyk.

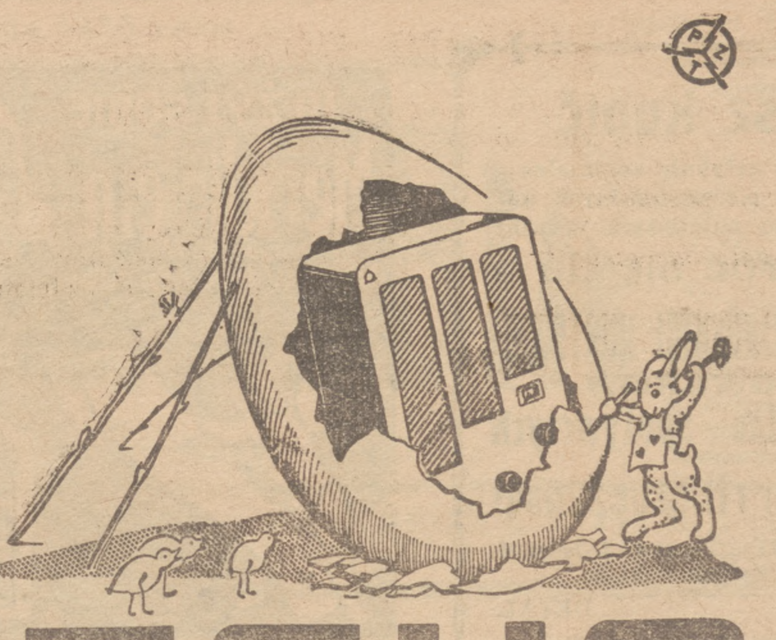
W Sosnowcu: Unja — Solvay -- sędzia p. Trzmiel.

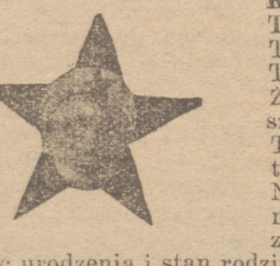
W Czeladzi: CKS. — Płomień — sędzia p. Grabowski.

Pozatem odbędą się następujące spotkania towarzyskie:

W Niwce: KSM—Unja (Kosztowy)—sędzia p. Małecki; w Niemcach: Zew — Djana (Katowice)-- sędzia p. Ressner; w Strzemieszycach: Brygada — Cynkownia; w Niwce: Strzelec (Niwka) — Nikiszowiec — sędzia p. Goździak; w Niemcach; Kazimierz -- Sokół (Dąbrowa) — sędzia p Trzcina, w Bobrownikach: Bałtyk — SMP. (Szarlej) — sędzia p. Dyszy; w Sosnowcu: o godz. 10.30 Sosnowiec — 09 Mysłowice.

× **SMUTNY EPILOG KARJERY PIŁKARZA** spotkał znanego zawodnika Ruschila, b. gracza ligowych drużyn: 22 pp. i Legji warszawskiej, wreszcie częstochowskiej Brygady. Oto w poszukiwaniu pracy, Ruschil odwiedzał fabryczne kluby, proponując swe zgłoszenie do klubu. Ostatnio był w Myszkowie, skąd udał się do piotrkowskiej Concordji, gdzie korzystając z nadarzającej się okazji, okradł kilku piłkarzy m. in. z ubrania, bielizny i drobnych sum pieniężnych. Śledztwo prowadzi policja. Niewątpliwie władze piłkarskie wyciągną odpowiednie konsekwencje.





Ofiary

Na wdowy i sieroty po poległych policjantach w rejonie okręgu sosnowieckiego składa Leon Kołat, Ciasna 5 zł. 10.

ZAWIADOMIENIE

W dniu 19-go kwietnia 1936 r. (niedziela) o godz. 2-ej p. p. w pierwszym terminie, a o godz. 3-ej p. p. w drugim terminie w sali Polskiego Związku Zawodowego Pracowników P. i H. w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza 17-a, odbędzie się

ZWYCZAJNE SPRAWOZDAWCZE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania.
3) Sprawozdanie Zarządu, bilans oraz rachunek strat i zysków za rok 1935.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i odczytanie protokułu z rewizji.
5) Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej
6) Podział nadwyżki.
7) Ustalenie budżetu na rok 1936.
8) Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej i 1 na zastępstwo.
9) Ustalenie granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi.
10) Wolne wnioski bez uchwał.

Sprawozdawcze Walne Zgromadzenie obradować będzie nad sprawami powyżej zamieszczonego porządku obrad i prawomocne będzie do przeprowadzenia uchwał w tych sprawach, a w drugim terminie bez względu na ilość obecnych na zebraniu członków Spółdzielni.

Prawomocność uchwał Walnego Zgromadzenia będzie obowiązywać wszystkich członków zarówno obecnych jak i nieobecnych.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI KREDYTOWEJ
Zagłębia Dąbr. z ogr. odp. w SOSNOWCU



Chcesz kupić

świąteczne artykuły kolonjalno - spożywcze pierwszorzędnych gatunków po najniższych cenach?

Zwróć się do

CHRZEŚCIJAŃSKIEJ HURTOWNI TOWARÓW Kolonjalno - Spożywczych

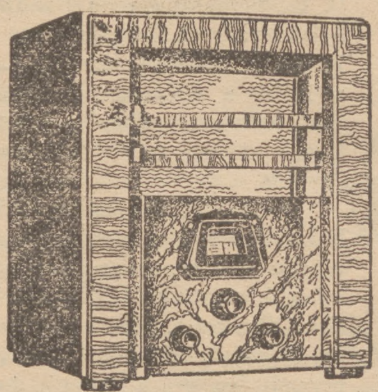
A Blajer i H Sroczyński

SOSNOWIEC, Targowa 1. Tel. 4-26 róg Małachowskiego.

HURT. DETAL.

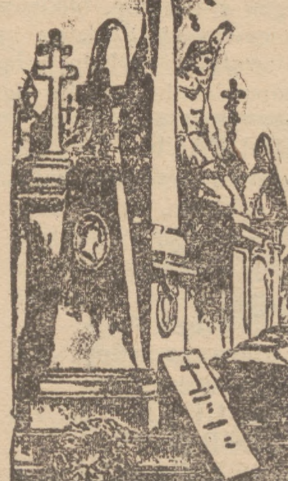
— Dostawa natychmiastowa. —





Wesoło spędzisz Święta Wielkiejnocy słuchając audycyj radjowych,

a więc nie zwlekaj z zakupnem **radjoodbiornika sieciowego** na dogodnych warunkach miesięcznych spłat **w sklepie Elektrowni przy ul. Piłsudskiego 18.**



Zakład artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski

JANA ZAGÓRSKIEGO

Sosnowiec, ulica Aleja 8. —Telefon 12-48

WYKONYWA:

pomniki, grobowce i wszelkie roboty budowlane z piaskowca, marmuru i granitu oraz sztucznych kamieni, roboty betonowe i mozajkowe t. j. schody, słupy ogrodzeniowe, dreny studzienne, płyty trotuarowe, murowanie grobów i t. p. Wykonanie solidne i dogodne warunki — płatności. —

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

ABSOLWENTKA seminarjum udziela lekcyj, wiadomość w Administracji.

Kursy

pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w księgarni „Polonja" Sosnowiec.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY subjekt fryzjerski na stałe. Dąbrowa, 3-go Maja 16, Maj

POTRZEBNA praczka i numerowa ze świadectwami od zaraz. Będzin, Hotel Bristol.

POTRZEBNI 2 czeladnicy krawieccy na małe sztuki na stałe. Rybna 18.

POTRZEBNY fachowiec gruntownie obeznany z instalacją maszyn do fabrykacji gilz i pudełek. Zgłoszenia Staszica 17/5 godzina 18—19.

POWAŻNA firma zaangażuje 2 panie reprezentatywne i wymowne do propagandy. Oferty kierować do „Expresu" sub. „Propaganda".

POTRZEBNA uczenica do szycia. Dekerta 5, I piętro, Sosnowiec.

POTRZEBNA dziewczyna do wszystkiego od zaraz. Pusta 20 m. 5.

LOKALE

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla osoby samotnej. Stara 2 m. 6,, II p.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, ul. Kordonowa 9.

DWA pokoje z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Dekerta 5, I piętro.

CZTERY pokoje z kuchnią z wygodami w Sosnowcu. Piłsudskiego 8 do wynajęcia.

POKÓJ kawalerski umeblowany, pokój z kuchnią, wygody, do wynajęcia. Ul. Prosta 12.

KUPNO I SPRZEDAŻ

NASIONA

warzywne, pastewne, gwarantowane, chemikalja zwalczające szkodników, chorobę roślin. Nawozy, przybory ogrodnicze Barczyk. Skład apteczny, Będzin, Kołłątaja 1.

Obuwie

dziecinne własnego wyrobu gwarantowane posiadam. Wprawiam zatrzaski oraz maluję obuwie na biało. Sosnowiec obok Urzędu Skarbowego Kowalski.

MASZYNY do szycia „Singera" i inne specjalne mereżkarki, dziurkarki, plisówki, okrętki, **ROWERY**, poleca okazyjnei „Secendhandmachine", Katowice, Gliwicka 24-a.

KAFLE staniały! od 20 groszy za sztukę kafle kolorowe, płytki ścienne glazurowane, flizy piekarskie, wapno lasowane, oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej. Zajdler, Stary Sosnowiec, ul. Stara 4 telef. 1363.

MASZYNY do szycia Singera jak nowe: mereżkarka, dziurkarka plisówka, okrętki i zwyczajne do szycia i haftu tanio sprzeda Oderberg. Sosnowiec. 3 Maja (13) 11-a.

Wapno

z pieca Hoffmanowskiego znane ze swej dobroci wapno lasowane, polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński Sosnowiec. Środula, Prusa 8 Telefon 12-67. Tamże pies rasowy Bernard tresowany do sprzedania.

RADJO sieciowe 4 lampy sprzedam okazyjnie 130 zł. Sosnowiec Swobodna 20.

DOM z ogródkiem 10 ubikacyj nadające się na letnie mieszkanie do sprzedania: Ząbkowice — Bielowizna. Edward Krupa

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera bębenkową 70 złotych okazyjnie. Jęzor, Cebrat.

Nawozy sztuczne oraz środki chemiczne

do zwalczania chorób i szkodników roślin sprzedaje Skład Materjałów Aptecznych i Farb

M. JAGIEŁŁOWICZ I S-ka

Hurt — Detal

KUPIĘ dom nowy z wygodami, blisko śródmieście wzgl. tramwaju. Cena do 50.000 zł. — gotówką 30.000 zł. reszta pożyczka długoterminowa. Zgłoszenia z dokładnym opisem pod „Dom nowy" do administracji.

JADŁODAJNIA - BAR dobrze zaprowadzona w centrum miasta, gabinety, z dobrą klientelą spowodu śmierci właściciela do sprzedania. Częstochowa „Renoma" Starkiewicz.

SKLEP spożywczy z towarem, urządzeniem dobre targi, sprzedam. Sucha 44.

SPRZEDAM dom z ogródkiem. Bielowizna koło Ząbkowic, Sokólski.

Z POWODU wyjazdu do odstąpienia sklep z towarem i mieszkaniem w dobrym punkcie. Wiadomość w „Expresie".

KUPIĘ furgon w dobrym stanie. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

TROCINY poleca Tartak Sosnowiec, Dziewicza 18, tel. 1-15.

Okulary

2 złote pasuje stosownie do oczu, reperuję, zamieniam. Jakubiński, Modrzejowska róg Prez. Mościckiego, Sosnowiec.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź, telefon 20.

SKŁAD wódek bardzo dobrze prosperujący w mieście sprzedam. Wiadomość „Expres".

PLAC z nowowybudowanemi budynkami blisko przystanku tramwajowego w Sosnowcu sprzedam bardzo tanio. Wiadomość Małachowskiego 14, gospodarz.

OBRAZY różnych wielkości już od 8 zł. Lustra od 10 zł. można kupić u Nowaka (sprzed. okr.) Sosnowiec, Żeromskiego 5.

Najtaniej

poleca wody kolońskie, perfumy, artykuły gospodarcze, śmigusówki po 20 groszy Skład Apteczny Rozenblum, Czeladź, Rynek 13.

BILARD KRĘGIELKOWY sprzedam zaraz. Wiadomość Sosnowiec, Rolnicza 2, Palarnia.

OKAZJA sprzedam materjał budowlany z rozebranego domu drewnianego Wiadomość Dąbrowa Górn., Kościuszki nr. 5.

SKLEP do sprzedania spożywczy w dobrym punkcie, powód sprawy rodzinne.— Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

UWAGA! Lokatorzy Dietlwoskich domów najtaniej mogą nabyć zakupy świąteczne w Sklepie Chrześcijańskim, 3-go maja 32 vis a vis Ubezpieczalni Społecznej. Marja Błotnicka.

SPRZEDAM sklep w dobrym punkcie tanio. 1-go Maja 12-a.

HARMONJE różne, kornety, alty, waltornia, gitary, gramofony, cytry, patefony, werki, aparat fotograficzny, głosy, masy, narożniki, sprzedaję. Reperacja wszelkich instrumentów. Sosnowiec 1 Maja 13. Rutkowski.

KRAWIECKA maszyna do sprzedania niedrogo. Wiadomość Dolna Środula 18 Miller

WYWROTKI, betoniarkę, windę kupię za gotówkę. „Stak" Warszawa, Twarda 26

NAJTANIEJ kupisz tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34. Poleca na święta perfumy, wody kolońskie, mydła oraz śmigusówki po 30 groszy. Hurtowo 2 zł. 50 gr. tuzin, więc kupujcie tylko u Dancygiera.

POWOZY używane, bryczka i lando do sprzedania. Będzin, 1-go Maja 36

HANDEL win, wódek poszukuje spólnika z współpracą lub dzierżawcy ewent. sprzedam z przyczyny śmierci właściciela. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" „3.006".

Wydawnictwo „HAWU"

WARSZAWA, KRÓLEWSKA Nr. 25

poleca

Naukę języków obcych bez nauczyciela zapomocą następujących książek:

1. Język Rosyjski dla Polaka. Cena Zł. 4. —
2. Język Esperanto dla Polaka. Cena Zł. 2. —
3. Słownik esperanto - polski (mały) Cena Zł 1.50 —
4. Słownik języka Esperanto (duży) (polsko-esperancki i esper, polski. Cena Zł. 7.50 —

Prospekty i katalogi na żądanie

Kupon ulgowy

upoważnia czytelnika „Expresu Zagłębia" do korzystania z 20 proc, rabatu z cennika Wydawnictwa „HAWU", Warszawa, Królewska 25. —

SPRZEDAM sklep zaraz w bardzo dobrym punkcie spowodu wyjazdu. Wiadomość Orla 3.

FORTEPIANY, pianina naprawia, stroi Centauz, Sosnowiec, Marjacka 9, tel. 8-69.

SPRZEDAM tanio trzy rowerki dziecinne na łańcuszkach. Piechowicz, Kamienna 10.

Otomany

tapczany, materace, kozetki, garnitury klubowe, ceny niskie. Warunki dogodne. Dziś otwarte. Sosnowiec, 1-go Maja 14, Tomczyk.

SPRZEDAM dwie harmonje stoliczkowe. Czeladź, Nowa 1, Krzyszkowski.

MEBLE kuchenne nowe, jadalnię orzechową sprzeda stolarnia Sosnowiec Warszawska 6, Kazimierz Deka.

WARSZTATY stolarskie nowe sprzedam tanio. Sosnowiec, Staropogońska 3, gospodarz.

Ramy do firanek

po 1 zł. są w pracowni ram „Artes" obok kościoła w Sosnowcu.



ZGUBIONE DOKUMENTY

STASIURKA JAN zgubił książkę udziałową Spółdzielni Spożywców na Niemcach, którą unieważniam.

TOMASIK WACŁAW zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

MATRYMONIALNE

KORZYSTNIE, szczęśliwie dobiera partje „Radość" Częstochowa, Dąbrowskiego 11 (informacja znaczek).

RÓŻNE

KTO pożyczy tysiąc złotych, dam w procencie ładne mieszkanie: pokój z kuchnią od zaraz. Sobieskiego 5-a, Sosnowiec.

DYPLOMOWANA kosmetyczka Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12, tel. 11-45. Racjonalne leczenie i pielęgnacja cery. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, systemem paryskim.

JASNOWIDZ Psycholog Abdel - Hanim Lwów 15, Cerkiewna 18 wprowadza każdego na Nowy Tor Życia. Zwracający się każdy dziękuje — wygrywa los. Nadeślij datę urodzenia, złoty znaczkami na koszty przesyłki.

ZA długi żony mojej Leokadji z Kujawów nie odpowiadam i płacić nie będę. — Henryk Pieczaba, Strzemieszyce, ul. Długa 17.

POSZUKUJE się magli korbowej. Wiadomość: Koło Gospodyń w Sarnowie poczta Będzin.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ulica Warszawska 12.

Ondulacja trwała gwarantowana 5 zł.

Zawiadamiamy Szanowne Panie, że w naszym pierwszorzędnym salonie dla Pań cena za ondulację trwałą obniżona została do zł. 5. Za jakość i trwałość wykonania gwarantujemy. „SANITAS" (G. KRAWIEC) Sosnowiec, ul. Modrzejowska Nr. 1 (obok sklepu p. Wolskiego).

BIURO pisania podań, przepisywanie maszynowe Karola Stankiewicza czynne codziennie. Warszawska 6, I piętro



Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski